Gł. Armii Czerwonej 101
Wyższa Szkoła Handlu Mors-
kiego /Biblioteka/

REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Telefony: Red. nacz. 424-75, redakcji — 424-76. ADMINISTRACJA: (dział prenumeraty): Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna pocztą kosztuje 135 zł. Tel. 8-10-26.
WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawniczo - Oświatowa „Czytelnik", Warszawa ulica Wiejska nr 12.

Cena 5 zł

RZECZPOSPOLITA

DZIENNIK POLITYCZNO - GOSPODARCZY

Rok VI — WARSZAWA, CZWARTEK 11 SIERPNIA 1949 ROKU — Nr. 218 (1784)

DZIS W NUMERZE

ANDRZEJ KLOMINEK
Cel i środki ks. Gurgacza str. 2
S. SZAJER
Z wycieczki po Ukrainie Radzieckiej str. 3
EDMUND BORA
Obserwacje powierzchowne str. 3

Podniesienie jakości mąki, kasz i pieczywa

Zapewniona sprawna obsługa rynku

Wypowiedź ministra handlu wewnętrznego

Żniwa dobiegają końca, niebawem nowe zboże zapełni magazyny. Minister Handlu Wewnętrznego dr. Tadeusz Dietrich, zapytany przez redaktora gospodarczego PAP — jak ocenia masę towarową na tle wyników tegorocznych zbiorów — oświadczył m. in.:

O wyniku zbiorów zdecydował pomyślny przebieg pogody do końca czerwca. Należy również pamiętać, że tegoroczny areał zasiewów jest niemal o 500.000 ha większy niż w roku ub. Obydwa te czynniki łącznie z lepszą uprawą gruntu i wydajnością z hektara pozwalają na stwierdzenie, iż tegoroczne plony będą znacznie wyższe od pomyślnych plonów ubiegłego lata.

W tym roku gospodarczym po raz pierwszy przyjmujemy zboże posiadając w magazynach bardzo poważne rezerwy zbożowe. Zboże z nowych zbiorów, łącznie z tymi zapasami pozwoli nie tylko na pełne zaspokojenie potrzeb rynku wewnętrznego, ale także na wzmocnienie naszego bilansu płatniczego drogą eksportu pewnej części nadwyżek.

Jak to stwierdził już Ob. Wiceprezes mier H. Minc — w krajach kapitalistycznych ceny zbóż ostatnio wydatnie zniżkowały. Przed wojną zjawisko takie wpływało automatycznie na obniżkę cen zboża w Polsce, co odbijało się katastrofalnie na opłacalności produkcji rolnej. Obecnie rolnicy mają zagwarantowaną wysoką, opłacalną cenę.

Obecnie przechodzimy do bitwy o stałe zwiększanie nie tylko ilości, lecz także jakości dostarczanego Państwu ziarna. Dlatego uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów wiąże ceny z ustalonymi normami jakości ziarna czyli tzw. standartami.

Brak standartów w latach ubiegłych narażał gospodarkę państwową na duże trudności i straty.

Dlatego też w tym roku punkty skupu będą bardziej starannie niż w roku ubiegłym przestrzegać ustalonych standartów.

Aparatem skupu na terenie całego kraju są gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska". W r. b. rozszerzono sieć punktów skupu w ten sposób, aby pokrywały one równomiernie cały kraj. Uruchomiono specjalne kredyty na remonty oraz urządzenia magazynów. Równocześnie pomieszczenia przeznaczone na magazynowanie zbóż zabezpieczane są przez staranną dezynfekcję przed szkodnikami.

Aparat gminnych spółdzielni, reprezentujący dzisiaj szerokie masy mało i średniorolnych chłopów, pozwala na wyeliminowanie wszelkich prób spekulacji w kierunku obniżania cen zbóż w okresie wzmożonej, pożniwnej podaży, a zarazem gwarantuje sprawną obsługę rynku. Cała ilość zakupionego zboża zostanie oddana do dyspozycji aparatowi państwowego obrotu zbożem, tj. Polskim Zakładom Zbożowym.

Przestrzeganie standartów jest podstawowym, nieodzownym warunkiem zracjonalizowania obrotu zbożem. Ziarno dobre przekazane zostaje na cele przemiału, na zaspokojenie potrzeb konsumcji ludzkiej, ziarno zaś poślednie zużywane jest głównie na cele hodowlane. Pozwala to na podniesienie jakości dostarczanej konsumentom mąki, kasz czy pieczywa.

1.240.000.000 zł.

na jesienne zasiewy

Na zlecenie Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych Państwowy Bank Rolny uruchomił na jesienną orkę, na zakup ziarna siewnego i nawozów sztucznych, kredyty w wysokości 1.240 milionów zł. Kredyty te przeznaczone są dla mało i średniorolnych chłopów.

Kredyty na zakup nawozów sztucznych w wysokości 630 milionów zł. zostały już przez oddziały Państwowego Banku Rolnego rozdzielone. Obecnie Państwowy Bank Rolny uruchamia kredyty na orkę jesienną oraz zakup ziarna siewnego.

Rolnicy, którzy chcą otrzymać kredyt, powinni składać do oddziałów PBR podania, zaopiniowane przez gminne zarządy ZSCh.

Wielka ofensywa w południowych Chinach

LONDYN, 9.8 (PAP). Agencja Reutera donosi z Kantonu, że chińska armia ludowa rozpoczęła ofensywę na froncie długości przeszło 2-ch tysięcy km. Formacje armii ludowej posuwają się w 8 kolumnach szerokim łukiem z północnego zachodu na południe i wschód w kierunku prowincji Fukien, położonej nad wybrzeżem morskim.

Według ostatnich doniesień czołówki armii ludowej przerwały połączenie między Kantonem a miastem Hanczou, położonym w odległości 230 mil na północny wschód od obecnej stolicy kuomintangowskiej.

LONDYN, 9.8 (PAP). Jak donosi agencja Reutera z Hong Kongu, oddziały chińskiej armii ludowej pod dowództwem generała Lin Piao posuwają się szybko w kierunku prowincji Kwangsi, aby odciąć drogę odwrotu stacjonującej tam 200-tysięcznej armii kuomintagowskiej pod dowództwem gen. Pai Czung-szi.

Formacje armii ludowej zajęły miasto Hungczao, położone w odległości 20 mil na południowy zachód od Heniang, na linii kolejowej Hunan — Kwangsi. Według ostatnich informacji połączenie kolejowe między prowincją Hunan i Kwangsi zostało już przerwane.

Obrady egzekutywy Depart. Oświatowego ŚFZZ

W dniu 9 bm. pod przewodnictwem sekretarza Departamentu Oświatowego Światowej Federacji Związków Zawodowych — Paula Delanoue odbyło się I-sze posiedzenie egzekutywy Departamentu Oświatowego ŚFZZ.

Na egzekutywie, w której uczestniczyli m. in. sekretarz — Delanoue, sekretarz Węgierskiego Związku Nauczycielstwa — Beki, przedstawiciel Zw. Zaw. Pracowników Oświatowych w Czechosłowacji — Olrzich Szteclain oraz przedstawicielka delegacji radzieckiej — Parfionowa, omawiano i opracowywano zagadnienia, które będą tematem obrad Kongresu w dniach od 12 — 18 sierpnia br.

Pakt atlantycki ogranicza działalność ONZ

Roczny raport Trygve Lie

LAKE SUCCESS, 9.8. (PAP). Organizacja Narodów Zjednoczonych ogłosiła raport roczny generalnego sekretarza ONZ Trygve Lie o działalności ONZ w okresie od 1 lipca 1948 r. do 30 czerwca 1949 roku

W części wstępnej swego raportu sekretarz generalny ONZ oświadcza, że mimo istnienia w dalszym ciągu różnic zdań pomiędzy mocarstwami, miniony okres sprawozdawczy stanowił — ogólnie rzecz biorąc — krok naprzód w kierunku stabilizacji spokoju na świecie i obawa przed wojną zmalała, co przypisać należy w pierwszym rzędzie rozwiązaniu trudnego problemu berlińskiego.

Trygve Lie podkreśla, że działalność ONZ w stosunku do Palestyny, Kaszmiru i Indonezji również przyczyniła się — jego zdaniem — do uspokojenia na terytoriach, obejmujących niemal czwartą część ludności globu ziemskiego.

Trygve Lie polemizuje z krytykami Karty Narodów Zjednoczonych i z popleczni kami rewizji tej Karty, wskazując, że Rada Bezpieczeństwa osiągnęła swe sukcesy w związku ze stosowaniem zasady jednomyślności wielkich mocarstw i to w najbardziej krytycznym okresie napięcia stosunków pomiędzy wielkimi mocarstwami.

Sekretarz generalny ONZ wspomina również o istnieniu ruchów narodowo - wyzwoleńczych i społecznych w różnych częściach globu ziemskiego, które — jego zdaniem — mają swe źródło w układzie sytuacji międzynarodowej.

Trygve Lie stwierdza, iż jest rzeczą doniosłą kontynuowanie dalszych wysiłków w kierunku stabilizacji pokoju i niedopuszczenie do zahamowania tych wysiłków w wyniku niedoceniania roli Organizacji Narodów Zjednoczonych lub w wyniku rozbieżności pomiędzy wielkimi mocarstwami. Należy — zdaniem Trygve Lie — nastawić się na dłuższą perspektywę rozwojową, niedopuszczając do obliczonych na krótką metę działań, których wynikiem może być tylko zepchnięcie mechanizmu ONZ do roli drugorzędnej w sprawach międzynarodowych.

Wyrażając w ten sposób w formie pośredniej krytykę paktu atlantyckiego, Trygve Lie zaznacza:

„Nie mam na myśli paktów regionalnych lub dwustronnych, ani sojuszów, których powodzenie zależne jest od sposobu ich realizowania".

Raport generalnego sekretarza ONZ podkreśla, że punktem węzłowym bezpieczeństwa świata jest konieczność stałego kontaktu wielkich mocarstw i regulowanie zagadnień międzynarodowych w zgodzie z duchem Karty Narodów Zjednoczonych.

W zakończeniu Trygve Lie proponuje przyjęcie w poczet członków ONZ wszystkich 14 krajów, które prosiły o przyjęcie.

ECHA RAPORTU

PARYŻ, 9.8. (PAP). — Sprawozdanie sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie odbiło się silnym echem w prasie francuskiej, która podkreśla, iż godzi ono w pakt atlantycki.

„Combat" zaznacza, że istnieje obecnie jawny konflikt między Departamentem Stanu USA a sekretariatem ONZ. Sprawozdanie Trygve Lie nie udziela placet dyplomacji amerykańskiej.

Sprawozdanie Trygve Lie wyprowadziło z równowagi tubę Quai d'Orsay dziennik „Monde", który zarzuca mu „brak obiektywizmu".

LONDYN, 9.8. (PAP). — Roczne sprawozdanie sekretarza generalnego Trygve Lie wywołało w Londynie wyraźne zamieszanie. Prasa kapitalistyczna i konserwatywna krytykuje argumenty, wysunięte przez sekrearza generalnego ONZ. Natomiast organ Labour Party „Daily Herald", podkreślając „pokojowe osiągnięcia" ONZ w Palestynie, Kaszmirze i Indonezji, pomija całkowicie milczeniem fakt potępienia przez Trygve Lie paktu atlantyckiego.

Kongres w obronie pokoju w Hawanie

NOWY JORK, 9.8 (PAP.). Z Hawany donoszą, że 6 i 7 bm. odbył się tam narodowy kongres w obronie pokoju, na który przybyło ponad 2 tysiące delegatów ze wszystkich stron Kuby.

Na kongresie tym wygłosił przemówienie prof. Entralgo, który oświadczył, że trwały pokój można zapewnić, działając w zgodzie z założeniami Karty Narodów Zjednoczonych i porozumieniem mocarstw, osiągniętym w Jałcie, Teheranie i Poczdamie.

Ks. Boulier o wolności religijnej w Czechosłowacji

PRAGA, 9.8 (PAP.). Wybitny działacz postępowy, francuski ksiądz katolicki Boulier, który bawił w Czechosłowacji na zaproszenie Komitetu Obrońców Pokoju, opuścił Pragę, udając się do Francji.

W wywiadzie, udzielonym korespondentowi Czeskiej Agencji Prasowej, ksiądz Boulier stwierdził, że wiadomości rozsiewane przez reakcyjną prasę zachodnią, jakoby w Czechosłowacji ograniczana była wolność religijna — są zwykłym oszczerstwem. Ksiądz Boulier podkreślił, iż księża rzymsko-katoliccy w Czechosłowacji wypełniają spokojnie swe duszpasterskie obowiązki.

Burmistrz zach. Berlina stanie przed sądem

BERLIN, 9.8 (PAP.). Związek Obrony Praw Obywatelskich w zachodnim Berlinie komunikuje, iż wytoczy proces burmistrzowi zachodniego Berlina — Reuterowi i szefowi policji zachodnio-berlińskiej — Stummowi. Reuterowi zarzuca się m. in. samowolne dysponowanie kredytami pieniężnymi. Stummowi natomiast — ułatwienie ucieczki jednego z jego podwładnych policjantów, zamieszanego w wielką aferę kradzieży brylantów.

Uroczysta akademia ku czci Petofi'ego

W dn. 9. bm. odbyła się w Warszawie uroczysta akademia poświęcona 100 rocznicy śmierci wielkiego węgierskiego poety rewolucjonisty — Aleksandra Petöfi.

Uroczystość zagaił Leon Kruczkowski — prezes Zw. Literatów Polskich.

Naród polski — powiedział m. in. Leon Kruczkowski — ożywiony braterskimi uczuciami i sprzymierzony wspólnotą wielkich zadań socjalistycznego budownictwa łączy się dziś z narodem węgierskim w gorącym hołdzie dla nieśmiertelnej pamięci bohatera spod Segesvar i twórcy płomiennych słów „Pieśni Junaka".

Za stołem prezydialnym zasiadają: minister Kultury i Sztuki Stefan Dybowski, przewodniczący Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Węgierskiej wicemin. Jerzy Sztachelski, wicemin. Oświaty Henryk Jabłoński, charge d'affaires Republiki Węgierskiej — attache Józef Kiss, dyr. programowy Polskiego Radia Zygmunt Młynarski, przedstawicielka Ligi Kobiet — Sobierajska oraz literaci Ewa Szelburg-Zarembina i Leopold Lewin.

Charge d'affaires Republiki Węgierskiej w Warszawie, attache Józef Kiss — kreśląc sylwetkę Aleksandra Petöfiego powiedział m. in.:

„Dzisiejsze Węgry są dumne, że przypadło im w udziale wprowadzić w życie te ideały, jakie głosił, za które walczył i za które zginął wielki demokratyczny poeta węgierski".

Obszerny referat obrazujący podłoże gospodarcze i polityczne rewolucji węgierskiej w 1848 r., której piewcą był Aleksander Petöfi, wygłosił dyrektor programowy Polskiego Radia, Zygmunt Młynarski.

Część artystyczną uroczystości wypełniły recytacje licznych utworów Petöfiego.

Węgry wykonały półroczny plan produkcji

BUDAPESZT, 9.8 (PAP.). Krajowy Urząd Planowania ogłosił dane o wykonaniu planu produkcyjnego za I półrocze 1949 r.

Plan produkcji przemysłowej wykonany został w 103,5 proc., przekraczając poziom produkcji za taki sam okres roku ubiegłego o 27,1 proc.

Przeciętny poziom płacy realnej w I połowie 1949 r. w porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego, wzrósł o 20,2 proc. Do tak zasadniczego podniesienia stopy życiowej przyczyniła się 14 proc. zniżka kosztów utrzymania.

W rolnictwie plan zasiewów został w zasadzie wykonany, przy czym jeśli chodzi o zboża chlebowe i rośliny oleiste — nawet przekroczony.

Proces ks. Gurgacza w Krakowie

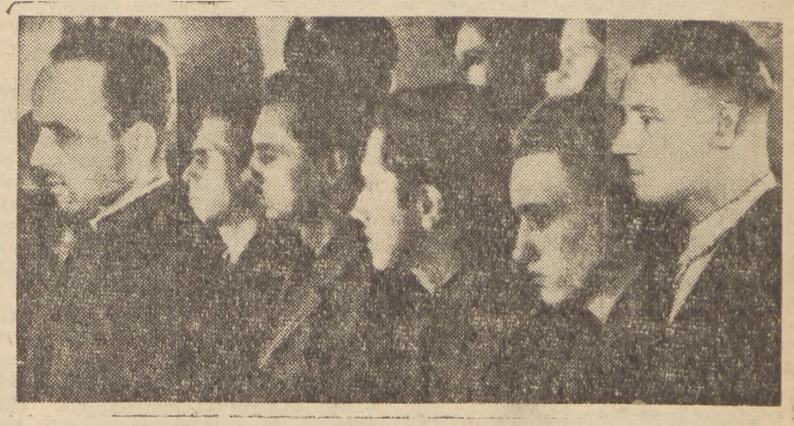

Przed Sądem Wojskowym w Krakowie toczy się proces ks. Władysława Gurgacza, który wraz z 5-ma członkami swej bandy dokonał szeregu napadów rabunkowych. Na zdjęciu z lewej strony — Michał Żak, student 4-go roku wydz. teologii U.J., z prawej — główny oskarżony ks. Gurgacz kapelan SS Służebniczek w Krynicy, po środku — oskarżeni Stanisław Szajno, Stefan Balicki, Leon Nowakowski i Adam Legutko.

A. Kamienny

Dlaczego zgrzytają zębami?

Korespondencja własna „Rzeczypospolitej"

SECCHIA, który otworzył kilka dni temu sesję Komitetu Centralnego Włoskiej Partii Komunistycznej referatem organizacyjnym, odczytał na początku długi spis umarłych... dziesiątki ofiar, komunistów padłych w walkach o chleb, w obronie pokoju, w walkach chłopskich... wszystko to w ciągu jednego roku od owego 14 lipca 1948, kiedy reżim chadecki nastraszony rozmachem strajku powszechnego, wybuchłego w odpowiedzi na zamach na życie Togliatti'ego, rozpętał następnie niebywałą falę prześladowań i terroru względem mas pracujących tego kraju.

Oprócz dziesiątków trupów chłopskich i robotniczych, na konto Scelby i de Gasperi'ego należy zapisać inne jeszcze rekordy: od owego pamiętnego 14 lipca do końca czerwca 1949 aresztowano 14.573 robotników i chłopów, a innych 13.794, oskarżonych przez władze sądowe, pozostawiono na wolnej stopie. Między aresztowanymi znajduje się 17 burmistrzów demokratycznych, 77 sekretarzy związków zawodowych, 375 działaczy związkowych, 515 partyzantów.

W takiej atmosferze mordów, aresztów i terroru sądowego rozwijała się w ciągu tego roku walka włoskich mas roboczych w ogóle i kierowniczej, awangardowej akcji komunistów włoskich w szczególności.

A jednak wszystkie akcje i walki prowadzone przez włoskie masy robotnicze od 14 lipca 1948, jak: metalowców, chemików, pracowników tekstylnych, budowlanych, a wreszcie to największe zmagań dwumilionowej masy wyrobników rolnych, potwierdziły raz jeszcze jak najdobitniej silnego ducha walki proletariatu włoskiego oraz stanowcze wpływy włoskiej Partii Komunistycznej na masy robocze tego kraju.

Włoski minister wojny Pacciardi, nieprzejednany wróg demokracji włoskiej, który się przyczynił do pogrzebania demokratycznych tradycji partii republikańskiej, kilka miesięcy temu ogłosił, że według poufnych sprawozdań przezeń posiadanych, komuniści włoscy stracili w ciągu ostatniego roku co najmniej... 700.000 (!) członków. Pacciardi prawie że wydrukował nekrolog po Włoskiej Partii Komunistycznej. Przyszły jednak wybory regionalne na Sardynii i zadały kłam ministrowi: Partia Kom. podwoiła liczbę głosów, przyszły wybory w dolinie Aosty i znowu były policzkiem wymierzonym w twarz grabarzy komunistycznych. Wybory municypalne, odbyte w różnych okresach i w różnych ośrodkach, wykazały wyraźnie, że wpływy Włoskiej Partii Komunistycznej konsolidują się i wzrastają. Wynikło stąd jeszcze coś bardzo pouczającego dla Scelby, Watykanu i całej reakcji, a mianowicie, że właśnie w tych miejscowościach, gdzie reżim klerykalno - policyjny przypuścił największe ataki, tam opór robotniczy był większy i jeszcze bardziej stanowczy.

Tak np. Scelba rozwiązał samowolnie po strajku 14 lipca demokratyczną radę miejską miasteczka Civita Castellane, położonego na północ od Rzymu. Przez pół roku miejscowość ta była dosłownie w stanie oblężenia; cała młodzież odprowadzona została do więzienia, godziny policyjne, szykany, komisarz rządowy. Gdy nadszedł dzień nowych wyborów, ludność Civita Castellane głosowała na Front Ludowy.

Na sesji Komitetu Centralnego Secchia przedstawił siłę Włoskiej Partii Komunistycznej w cyfrach: 30 czerwca br. było komunistów z partyjną kartą członkowską 2. 028.042, a jeśli doliczyć młodzież, Włoska Partia Komunistyczna liczy obecnie dwa i ćwierć miliona członków. Sekcje i koła partyjne znajdują się w najodleglejszych i najbardziej zagubionych kątach półwyspu, nie ma tu wsi, miasteczka, miasta, warsztatu, fabryki, łąki, pola bez komunistów: 52.838 kół partyjnych Wł. P.K. jest w tym kraju.

Akcja komunistyczna wyróżnia się szczególnie silnie w wielkich centrach produkcji rolniczej oraz przemysłowej. W okręgu bolońskim (sławna „Emilia Rossa" — postrach reakcji włoskiej) zorganizowani komuniści stanowią 19

(Dokończenie na str. 2-ej)

Obraz gwałtów i rabunków popełnionych przez bandę ks. Gurgacza

Zeznania oskarżonych w procesie krakowskim

Drugi dzień procesu ks. Gurgacza i jego bandy uwypuklił jeszcze bardziej perfidię oskarżonych, którzy swą zbrodniczą działalność w dalszym ciągu usiłują usprawiedliwić cyniczną interpretacją etyki katolickiej.

Po tej właśnie linii poszły zeznania osk. Michała Żaka.

Oskarżony, który jest studentem czwartego roku teologii i nosi sutannę, nie uważa rabunku za grzech.

Pozostali oskarżeni przyznali się przeważnie do winy i złożyli krótkie wyjaśnienia okoliczności przestępstwa.

Długi korowód przesłuchanych świadków dał pełny obraz gwałtów i rabunków, popełnionych przez tę bandę, którą ks. Gurgacz ośmielił się nazwać „wzorowym oddziałem katolickim".

Michał Żak zeznał, że ks. Gurgacz, którego poznał w czasie, gdy składał śluby w zakonie Jezuitów, poinformował go, że przebywa w podziemiu, ukrywając się przed pościgiem.

Żak pragnął skontaktować go z pewnym „działaczem podziemia", którego — jak podaje — poznał przypadkowo w przedziale wagonu kolejowego i który z miejsca obdarzył go zaufaniem. Zaufanie to oskarżony tłumaczy tym, że rozmówca jego mógł przypuszczać, iż Żak jako osoba duchowna może mieć również kontakty z podziemiem. Do kontaktu jednak między ks. Gurgaczem a osobnikiem z podziemia nie doszło, gdyż Żakowi nie udało się już więcej z nim spotkać. Pomoc swą okazał jednak ks. Gurgaczowi i jego bandzie. „Mam naturę niezwykle czułą, a więc kierowany względami charytatywnymi zaproponowałem ks. Gurgaczowi dokonanie napadu na którąś z instytucji państwowych w Krakowie.

Ks. Gurgacz pochwalił mój pomysł i prosił o opracowanie szczegółów napadu. W wyniku moich obserwacji doszedłem do wniosku, że najlepiej będzie dokonać napadu na któregoś z klientów Narodowego Banku Polskiego. Wezwałem wówczas ks. Gurgacza i jego ludzi do Krakowa. Przychodziliśmy pod bank przez dwa dni z rzędu, lecz nie udało nam się dokonać napadu. Zaprojektowałem wówczas napad na kasę kolejową na Dworcu Głównym w Krakowie. Jednak i tym razem nie mogliśmy przystąpić do napadu. **Przynaglany przez ks. Gurgacza** — kontynuuje swe zeznania Michał Żak — **postanowiłem napaść na tego, kto nam się pod rękę nawinie.** Poszliśmy znowu pod Bank Narodowy i ja wszedłem do wewnątrz.

POD OCHRONĄ SUTANNY

Zaobserwowałem dwóch woźnych, którzy wynosili z kasy banku większą ilość gotówki. Poszedłem więc za nimi i już na dworze dałem Gurgaczowi uzgodniony uprzednio znak.

Po pewnym czasie usłyszałem krzyki i zauważyłem uciekających ludzi Gurgacza. Domyśliłem się, że napad się nie powiódł. Udałem się do domu, gdzie z powrotem przebrałem się w sutannę i zamierzałem wyjechać z Krakowa, ale tego samego wieczoru zostałem aresztowany.

Na pytanie prokuratora dotyczące motywów postępowania oskarżonego — wyjaśnia on, że rozumiał zasady teologii moralnej w ten sposób, iż będąc w potrzebie można dopuszczać się rabunku.

Przewodniczący: — Kto określa te potrzeby?

Oskarżony: — Oczywiście sam potrzebujący.

Przewodniczący: — Gdyby potrzebujący określił zakres swych potrzeb na przykład na sumę 10 mil. zł, to czy byłoby zgodne z zasadami teologii moralnej, gdyby człowiek ten ukradł taką sumę?

Oskarżony: — Moim zdaniem, gdyby te 10 miln. zł były mu potrzebne, to mógłby je ukraść.

Przewodniczący: Co obiecał ks. Gurgacz oskarżonemu za zorganizowanie napadu i udział w nim?

Oskarżony: — Ks. Gurgacz obiecał mi, że otrzymam za to wynagrodzenie.

„CZUŁA NATURA"

W dalszym ciągu swych zeznań oskarżony oświadcza, że czynów swych dokonywał ulegając namowom „ojca Władysława", pod którego wpływem sądził, że wobec Boga będzie usprawiedliwiony.

Prokurator: — Jak oskarżony chce pogodzić swą „niezwykle czułą naturę" z jednoczesnym organizowaniem napadów i nawet przelewem krwi?

(Dokończenie na str. 5-ej)

„Cel i środki" ks. Gurgacza

(Telefonem z Krakowa)

„Jezuityzm" wszedł kilka wieków temu w przysłowie i anegdotę. O kazuistyce, zdolnej usprawiedliwić każdy występek i przedstawić każdy najbardziej sprzeczny z zasadami chrześcijańskimi czyn, jako czyn moralny — mówi się dziś jednak na ogół tylko w anegdocie. Trudno w dzisiejszych czasach, tak odległych od wieków, w których rządziła niepodzielnie obłuda, uwierzyć przeciętnemu człowiekowi, nie zaglądającemu w zakamarki kolegiów jezuickich, że tam się niewiele zmieniło...

Zeznania O. Gurgacza z Towarzystwa Jezusowego przed rejonowym sądem wojskowym w Krakowie postawiły nas nagle wobec świadomości, że „jezuityzm", to jeszcze wcale nie historia i nie anegdota. Niewiele by nas może obchodziło to, że wykształcony w ciągu wieloletnich filozoficznych i teologicznych studiów kapłan-zakonnik daje przed sądem popis obłudy i cynizmu i usiłuje przy pomocy kazuistycznych wywodów dowieść, że czarne nie jest czarnym, że rabunek nie jest rabunkiem, a morderstwo może być czynem etycznym, że udział w bandyckim napadzie z bronią w ręku i komunikantami na piersi nie jest świętokradztwem — gdyby ks. Gurgacz zasiadał na ławie oskarżonych sam.

Ale na ławie oskarżonych zasiadają obok niego młodzi ludzie, których ks. Gurgacz utrzymywał od półtora roku w podziemiu, wyjaśniając im przy pomocy swej karkołomnej argumentacji, że tak potrzeba. Ci młodzi ludzie na napady rabunkowe chodzili zaopatrzeni w sakramenty święte, mając u boku duszpasterza, niosącego pistolet w jednej, a brewiarz w drugiej ręce. Właśnie duszpasterza — i to duszpasterza nie tylko ich — niewielkiej grupki bandyckiej, ale wpływowego i popularnego kaznodzieję i spowiednika. Miarę tej popularności i wpływów określa suma 400.000 zł., jaką ks. Gurgacz (zakonnik, który ślubował ubóstwo!) miał przy sobie. Suma ta zebrana została wśród wiernych, korzystających z jego opieki duchowej, kiedy wstępował do bandy. Ks. Gurgacz mówił o tej sumie i o fakcie uzyskania tak wielkich kwot z ofiarności — na pewno niebogatych — wiernych bez najmniejszej żenady, raczej z pewną chełpliwością. Bez żenady mówił także o innym własnie, jakie obok owych kreciowych sum wniósł do bandy: o pięciu granatach i pistolecie. Te granaty i ten pistolet ukrył jeden z penitentów i wyznał to ks. Gurgaczowi w konfesjonale. Spowiednik skorzystał z tego wyznania, kiedy przyłączał się do bandy...

Jeśli się pomyśli, że człowiek o poglądach otycznych i o mentalności ks. Gurgacza był duszpasterzem, był autorytetem rozstrzygającym moralne problemy wiernych, jeśli pomyśleć, że taki człowiek urabiał w konfesjonale i na ambonie poglądy wielu setek ludzi, fakt ten przejmuje po prostu zgrozą. Kiedy się zaś słuchało wywodów ks. Gurgacza, „dowodzących", że jego stanowisko jest stanowiskiem zgodnym z moralnością katolicką, odczuwało się na przemian niesmak i oburzenie.

Jezuityzm w historycznej anegdocie może być nawet zabawny, ale taki jezuityzm w życiu, jezuityzm, który zaprowadził na ławę oskarżonych niedowarzonych młokosów, zagrożonych dziś najwyższym wymiarem kary, jezuityzm, który niewiadomo ile spustoszeń wyrządził w duszach niewiadomo ilu ludzi — jest demoralizujący, potworny i ohydny.

Ale błędem byłoby, pisząc o wrogiej i chydnej metodzie działania i myślenia ks. Gurgacza, o jego cynizmie i obłudzie, zapominać o tym, jakim celom służyła ta metoda. Ks. Gurgacz — to zdeklarowany wróg Polski Ludowej. To człowiek, którego cała działalność wypływała z tej nieprzejednanej wrogości i nienawiści. To człowiek, który się nie brzydził rabowaniem pieniędzy, który błogosławił morderców, który brał pieniądze u jednych, aby móc zabijać drugich — on, który uważa, że antyludowy cel uświęca środki morderstwa.

Jesteśmy dalecy od przypisywania poglądów ks. Gurgaczą całemu duchowieństwu, czy choćby jego poważnemu odłamowi. Ale zdajemy sobie sprawę — i z tego sprawę zdać sobie winno całe społeczeństwo, że ks. Gurgacz, że księża Łososie, Ortotowscy i Ferlaki nie są zawieszeni w próżni. Reprezentują oni pewien typ — typ ludzi, nadużywających cynicznie autorytetu, jaki dają im w oczach wiernych święcenia kapłańskie, dla realizowania wrogiej Polsce polityki i dochodzących nieraz do odstręczających granic zbrodni i moralnego zwyrodnienia. Ten typ przestępców jest szczególnie niebezpieczny, ze względu na to, że szczerze wierzącym a mało uświadomionym katolikom nie zawsze łatwo jest rozróżnić polityczne i religijne strony działalności duchowne go. I dlatego ten rodzaj przestępców winien być i będzie szczególnie ostro napiętnowany i na każdym kroku demaskowany.

ANDRZEJ KLOMINEK

Amerykańscy generałowie wrócili do Waszyngtonu

Imperialistyczny program Trumana zakończy się fiaskiem

Ostra krytyka polityki USA w Komisji Kongresu

WASZYNGTON, 9.8. (PAP). We wtorek wrócili samolotem do Waszyngtonu szefowie sztabu amerykańskiego, gen. Bradley, gen. Vandenberg i admirał Denfeld, którzy w ubiegłym tygodniu przeprowadzili inspekcję krajów marshallowskich. Wśrodę szefowie sztabu amerykańskiego złożą sprawozdanie na łącznym posiedzeniu komisji budżetowej i spraw zagranicznych z wyników swej podróży.

WASZYNGTON, 9.8. (PAP). Skreślenie z projektu ustawy o pomocy militarnej dla uczestników paktu atlantyckiego szerokich pełnomocnictw dla Trumana nie zlikwidowało w zasadzie konfliktu w tej sprawie między prezydentem a opozycją republikańsko - demokratyczną, na której czele stoją senatorowie Vandenberg i Dulles. Konflikt ten obraca się obecnie wokół czasu trwania i wysokości pomocy. Opozycja domaga się, by pomoc miała charakter doraźny i trwała niespełna rok oraz by jej wysokość uległa znacznej redukcji.

Jest rzeczą znamienną, że poważny tygodnik amerykański „United States News and World Report" w ostatnim numerze twierdzi, że obecnie generałowie i admirałowie amerykańscy w rozmowach prywatnych znacznie mniej entuzjastycznie wyrażają się o planie uzbrajania Europy Zachodniej, aniżeli w wypowiedziach publicznych. Zdaniem tygodnika amerykańskie koła wojskowe pragnęłyby cały swój wysiłek skierować na odbudowę potencjału militarnego Niemiec Zachodnich.

KRYTYKA W KONGRESIE

WASZYNGTON, 9.8. (PAP). W komisji Kongresu do spraw zagranicznych toczyła się dyskusja nad projektem ustawy o uzbrojeniu przez Stany Zjednoczone państw zagranicznych. Szereg deputowanych krytykował ostro ten projekt jako niebezpieczny krok wojenny.

Jeden z przywódców partii komunistycznej USA Johnson stwierdził, iż projekt udzielenia pomocy wojskowej państwom zagranicznym jest projektem agresywnym. Wskazał on, że rezultaty polityki amerykańskiej w Chinach, Grecji i innych krajach doprowadziły jej bankructwa. Johnson podkreślił że dwupartyjna polityka zagraniczna obca jest istotnym interesom narodu amerykańskiego i że projekt ustawy, przedstawiony przez Trumana — zmierza do rozpętania nowej wojny. Projekt ten — powiedział Johnson — stanowi podstawę planu Wall Street, zmierzającego do opanowania świata. Johnson powiedział następnie, że rząd Trumana boi się narodu amerykańskiego, ponieważ naród nie chce wojny i nie chce podejmować kroków, prowadzących do wojny. Bojąc się narodu amerykańskiego rząd Trumana usiłuje zdławić wszelką opozycję. Oto dlaczego rząd domaga się uwięzienia 12 przywódców komunistycznych i zdelegalizowania partii komunistycznej.

Johnson stwierdził również, że projekt nowej ustawy jeszcze bardziej zaostrzy kryzys w Stanach Zjednoczonych, a monopolom, produkującym sprzęt wojenny — przyniesie nowe zyski.

Na zakończenie mówca podkreślił, że coraz więcej ludzi w Stanach Zjednoczonych zdaje sobie sprawę z faktu, że Związek Radziecki jest ostoją pokoju. Kraje demokracji ludowej to także potężne siły walczące o pokój, i walczące z imperializmem. Ten ciągły wzrost sił pokoju na całym świecie, a więc i na półkuli zachodniej, dodaje otuchy narodowi amerykańskiemu w jego walce o pokój. Program wojenny, wymyślony i opracowany na wzór programu Hitlera, zakończy się fiaskiem.

WASZYNGTON, 9.8. (PAP). Komisja Spraw Zagranicznych Izby Reprezentantów zakończyła przesłuchiwanie przedstawicieli różnych odłamów opinii publicznej w sprawie programu pomocy wojskowej USA dla państw Europy Zachodniej. Zasługuje na uwagę fakt że na przesłuchanie przeciwników ustawy, przewidującej udzielenie pomocy, Komisja przeznaczyła zaledwie jeden dzień.

Delegacje młodzieży przybywają do Budapesztu

MOSKWA, 9.8 (PAP.). Wieczorem 8 bm. udała się specjalnym pociągiem z Moskwy do Budapesztu delegacja młodzieży Związku Radzieckiego, która weźmie udział w II Światowym Festiwalu Młodzieży Demokratycznej.

W skład delegacji wchodzi ponad 600 młodych aktorów muzyków, studentów uczelni artystycznych i muzycznych, przedstawicieli zespołów amatorskich i sportowców.

BUDAPESZT, 9.8. (PAP). — We wtorek o godz. 19.30 przybył na dworzec wschodni specjalny pociąg, który przywiózł pierwsze delegacje zagraniczne na Światowy Festiwal Młodzieży, a mianowicie: 119-osobową delegację chińską, 45-osobową delegację koreańską i 43-osobową delegację Mongolskiej Republiki Ludowej.

W środę wieczorem przybędzie liczna drużyna sportowa z Czechosłowacji, w czwartek zaś specjalny pociąg z 415-osobową delegacją młodzieży radzieckiej. W sobotę przybędzie młodzież francuska, włoska, angielska, hiszpańska, holenderska i belgijska oraz młodzież z Ameryki Północnej i Południowej. W tymże dniu przekroczą granicę węgierską delegacje młodzieży polskiej, szwedzkiej, norweskiej, duńskiej, fińskiej, wolnej młodzieży niemieckiej oraz bułgarskiej i rumuńskiej.

Represje przeciwko Bridgesowi

NOWY JORK, 9.8 (PAP.). Przewodniczący CIO Murray wyraził gotowość poparcia Departamentu Sprawiedliwości, który rozpoczął postępowanie deportacyjne przeciwko przywódcy robotników portowych zachodniego wybrzeża USA Harry Bridgesowi. Jak wiadomo, Bridges został wybrany ostatnio przewodniczącym Międzynarodowego Związku Marynarzy i Robotników Portowych, należącego do Światowej Federacji Związków Zawodowych.

W kołach związkowych twierdzi się, że grupa Murray'a zamierza wykluczyć Związek Robotników Portowych zachodniego wybrzeża USA z CIO — a Bridges z Rady Wykonawczej CIO. Przygotowania do tej akcji w formie wzmagającej się nagonki przeciwko wspomnianemu związkowi i Bridgesowi już się rozpoczęły. Oficjalna decyzja w sprawie wyklu czenia Bridgesa i jego związku ma być powzięta na dorocznej konwencji CIO, która rozpocznie się w październiku w Cleveland.

Strajk personelu wagonów sypialnych we Francji

PARYŻ, 9.8 (PAP.). W poniedziałek rozpoczął się strajk personelu wagonów sypialnych i restauracyjnych, domagającego się podwyżki płac, przyznania premii wakacyjnych oraz zrównania w prawach urlopowych z kolejarzami.

Pierwsze delegacje na kongres MFZN przybyły do Warszawy

Na mający rozpocząć się w dniu 12 b. m. w Warszawie Kongres Międzynarodowej Federacji Związków Nauczycieli przybywają delegacje z różnych krajów.

Ostatnio przybył sekretarz generalny Międzynarodowej Federacji Związków Nauczycieli — Paul Delanoue oraz członkowie Egzekutywy Departamentu MFZN: przedstawiciel Związku Zawodowego Pracowników Oświatowych Czechosłowacji — Olrzich Szteclain i przedstawiciel Związku Pedagogów Węgierskich — Erno Beki.

9 b. m. przybyli do Warszawy przedstawiciele Radzieckiego Związku Zawodowego Pracowników Szkolnych: przewodnicząca delegacji — Nadzieja Parfionowa, członek Egzekutywy Departamentu Międzynarodowej Federacji Związków Nauczycieli i SFZZ oraz jeden z członków delegacji Dymitr Matwiejenko.

Kler niemiecki prowadzi kampanię rewizjonistyczną

FRANKFURT, 9.8 (PAP.). Kler katolicki w Niemczech, zachęcony proniemiecką i antypolską linią polityczną papieża, rozwija ostatnio w sposób bardziej otwarty kampanię rewizjonistyczną.

Na odbytym w Duesseldorfie wiecu Niemców, repatriowanych z Polski, ksiądz Goebel wygłosił podburzające przemówienie antypolskie, domagając się przyłączenia polskich Ziem Zachodnich do Niemiec.

Ksiądz Emanuel Reichenberger na odbytych ostatnio zebraniach zaatakował układ poczdamski i jego sygnatariuszy. Ksiądz Reichenberger wyraził pogląd, że układ poczdamski, a w szczególności rozdział tego układu ustalający granicę polsko-niemiecką powinien być zrewidowany.

„Messaggero" bije na alarm

RZYM, 9.8 (PAP.). Rządowy dziennik „Messaggero" zamieścił 9 bm. artykuł wstępny, w którym podkreśla, iż w kraju wzrasta niezadowolenie w wyniku stale pogarszającej się sytuacji gospodarczej. Podczas gdy ceny produktów rolnych i przemysłowych w handlu hurtowym nieustannie spadają — pisze autor — ceny detaliczne utrzymują się na tym samym poziomie.

„Messaggero" wyraża zdumienie, że „ludzie odpowiedzialni" nie zdają sobie sprawy z nieustannie wzmagającego się niezadowolenia w całym kraju. Dziennik podkreśla, że w interesie ogółu należałoby poskromić spekulantów, którzy nie zadowalają się olbrzymimi zyskami, zdobytymi w czasie wojny, lecz napychają nadal swe kieszenie.

Sztychem

Dźwięki starej piosenki

Niedługo, bo 14 bm. odbędą się „demokratyczne" wybory w Niemczech Zachodnich. Ma to być m. in. pewnego rodzaju „gala-premiera" demokracji typu zachodniego, lekcja pokazowa metod wychowawczych „szkoły obywatelstwa", urządzonej w strefach zachodnich według znakomitych wzorów zachodniego sposobu życia. Przecież ideologiczną podbudową tworzenia wbrew umowom międzynarodowym tzw. „państwa zachodnio-niemieckiego", jest m. in. twierdzenie, że Niemcy w zachodnich strefach są już „dobrymi demokratami", niczym konserwatyści angielscy, że pod wpływem anglo amerykańskich metod re-edukacji tak już dojrzeli, że celująco potrafią zdać maturę i zdobyć prawo do wejścia do każdego parlamentu.

Pojętni uczniowie mając patent na „dobrych europejczyków" już w kieszeni, pokazują nagle, jak ta re-edukacja, prowadzona przez anglo-saskich wychowawców, przy czynnej współpracy na gwałt „zdenazyfikowanych" SSmanów, przedstawia się naprawdę.

Suche cyfry wzrostu zwolenników hitleryzmu ilustruje angielskie pismo niedzielne „Observer" barwnymi scenami rodzajowymi. Pismo to stwierdza, że w strefie brytyjskiej szerzą się gwałtownie różne organizacje wyraźnie hitlerowskie i opisując jedną z nich „Deutsche Rechtspartei" zaznacza:

„Zebrania tej organizacji były znamienne, ze względu na udział wielkiej ilości mężczyzn w brązowych koszulach (hitlerowskich).

„Główny mówca partii, Falck, za każdym razem wychwalał „dobre strony ustroju hitlerowskiego". W dniu 12 marca br. Falck zakończył przemówienie słowami: „Niektórzy z was spodziewają się, że za śpiewamy „Horst Wessel Lied". Dzisiaj nie zaśpiewamy tej pieśni. Dzisiaj zaśpiewamy „Deutschland über alles".

Czy można się dziwić, że takie są skutki „reedukacji" prowadzonej przez amerykańskich reakcjonistów i duchowo im pokrewnych oficerów brytyjskich zarządu wojskowego? Czyż można się dziwić, że na pożywce histerii antypostępowej odradza się ideologia hitlerowskiego gwałtu i morderstwa? Bo cóż różni „ideowo" amerykańską komisję śledczą przeciw działalności nieamerykańskiej od metod inkwizycyjnych Gestapo?

Nie byłoby też zaskoczeniem, gdyby sprawozdanie z pierwszego posiedzenia „demokratycznego parlamentu" w Bonn mniej więcej tak brzmiało: „Po otwarciu posiedzenia, zebrani minutą milczenia uczcili pamięć Fuhrera i innych wodzów III Rzeszy. Następnie bez dyskusji uchwalono ustawę stwierdzającą, że Niemcy hitlerowskie były pokojowym państwem i demokracją w myśl definicji paktu atlantyckiego i Rady europejskiej. Wiadomości o bombardowaniach, agresjach, inwazjach, obozach koncentracyjnych i krematoriach są wymysłem propagandy komunistycznej, zagrażającej kulturze Zachodu. Odrodzone Niemcy witają dzielną postawę rasowo czystego narodu amerykańskiego wobec tych oszczerstw. Na zakończenie odśpiewano Horst Wessel Lied. Obecni Wysocy Komisarze Anglii, Ameryki i Francji słuchali z widocznym wzruszeniem. Były to dźwięki znanej starej piosenki".

FLORET

Postulaty CGT

PARYŻ, 9.8 (PAP.). Delegacja Generalnej Konfederacji Pracy złożyła w Ministerstwie Pracy następujące żądania francuskiej klasy robotniczej:

Powrót do 40-godzinnego tygodnia pracy przy utrzymaniu płacy za tydzień 48-godzinny.

Utrzymanie dotychczasowej płacy za pracę tygodniową w fabrykach, w których praca będzie trwała tylko 5 dni wskutek ograniczenia dopływu prądu elektrycznego.

50 procentowy dodatek za pracę nocną i 75 procentowy dodatek za pracę w niedzielę.

W kilku wierszach

— **Do Leningradu przybyła delegacja** Towarzystwa Przyjaźni Rumuńsko - Radzieckiej „ARLUS" z wiceprzewodniczącym Towarzystwa ministrem oświaty Republiki Rumuńskiej prof. Popescu — Dorianu na czele.

— **Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego** Republiki Rumuńskiej mianowało Gesto Marina, wiceministra przemysłu, ministrem energetyki.

— **Komitet Słowiański w Czechosłowacji** wystosował telegram do ministra sprawiedliwości Stanów Zjednoczonych Clarka, protestujący kategorycznie przeciwko prześladowaniu przedstawicieli ruchu słowiańskiego w Ameryce i przeciwko aresztowaniu sekretarza Kongresu Słowian Amerykańskich — Piryńskiego.

— **Senat USA zatwierdził** większością głosów kredyty marshallowskie na rok budżetowy 1949/50 w wysokości projektu rządowego.

— **20 bm. spodziewane jest przybycie** do Frankfurtu administratora planu Marshalla — Paula Hoffmana. Tutejsze koła polityczno - gospodarcze przewidują, iż Hoffman zajmie się m. in. sprawą demontażu fabryk niemieckich.

— **Do Waszyngtonu przybył prezydent** Filipin Quirino. Przyjazd jego pozostaje w związku — jak twierdzą obserwatorzy — z mianowaniem pod auspicjami USA tzw. paktu Pacyfiku.

— **W pobliżu Leverkusen** (Niemcy) pociąg pośpieszny najechał na autobus, wiozący dzieci z wycieczki. 16-ro dzieci zostało zabitych, a 21 doznało ciężkich obrażeń.

— **W poniedziałek przybyło do Marokka** 23 nielegalnych imigrantów portugalskich, którzy oświadczyli, że „uciekli z kraju przed nędzą i bezrobociem". Przed kilku dniami przybyło do Marokka, podając te same powody, 22 portugalczyków.

Bezpartyjni inteligenci i naukowcy potępiają stanowisko Watykanu

W dalszym ciągu w całym kraju odbywają się wiece i zebrania potępiające uchwałę Watykanu. Uchwalone rezolucje w pełni solidaryzują się ze stanowiskiem naszego rządu.

W sali konferencyjnej Gdańskiego Urzędu Wojewódzkiego odbyło się zebranie bezpartyjnej inteligencji Wybrzeża. W dyskusji nad ostatnią uchwałą Watykanu udział wzięło przeszło 30-tu przedstawicieli nauki, sztuki i kultury.

Dyrygent Filharmonii Bałtyckiej, Bogdan Wodiczko oświadczył m. in.: „Obecnie, kiedy władzę w Polsce przejęły masy ludowe Watykan w imię interesów garstki kapitalistów stara się zastraszyć nasz naród i w ten sposób zahamować nie tylko nasz rozwój gospodarczy i polityczny ale także i rozwój kulturalny. Przedstawiciele inteligencji pracującej, rozumieją, że linia reprezentowana przez Rząd jest linią postępu i linią rozwoju naszego kraju — przeciwstawiają się stanowczo tym groźbom i zobowiązują się wytężyć wszystkie siły, aby kultura polska stała się kuźnią postępu."

Znany naukowiec, prof. Cebertowicz, stwierdził, że inteligencja polska zdaje sobie sprawę, iż droga po której prowadzi ją blok stronnictw demokratycznych jest jedynie słuszna i przyczynia się do podniesienia naszego dobrobytu.

*

W Poznaniu w czasie obrad działaczy kulturalno-oświatowych związków zawodowych z terenu Wielkopolski, poseł Ćwik część swego referatu poświęcił uchwale Watykanu. Mówca stwierdził w konkluzji:

„Międzynarodowa reakcja usiłuje przekształcić Kościół w ośrodek walki z siłami postępu. Próby te spełzną na niczym. Wichrzycielom światowego pokoju nie uda się przeprowadzić podziału na wierzących i nie-wierzących".

*

W Krakowie odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Woj. ZSCh. W ożywionej dyskusji jaka się wywiązała nad ostatnią uchwałą Watykanu zebrani stwierdzili, że uchwała ta stanowi dalszy ciąg pojawiającej się od wieków dążności do nadużywania wiary dla celów politycznych, zmierzających do rozbicia jedności mas pracujących.

Zebrani powitali z radością dekret Rządu o ochronie wolności wyznania i sumienia, który chroni ludzi wierzących przed stosowaniem wobec nich dyskryminacji w związku z ich działalnością i poglądami politycznym, społecznymi lub naukowymi.

*

W Olsztynie na plenarnym posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Narodowej przedstawiciel SL stwierdził, że uchwała Watykanu godzi w masy postępowego chłopstwa. Przedstawiciel Stronnictwa Pracy podkreślił, że katolicy przyjęli uchwałę Watykanu z wielkim oburzeniem. Społeczeństwo polskie nie da się zastraszyć groźbami i w odpowiedzi na nie wzmoże wysiłki nad odbudową kraju.

Ruch wyzwoleńczy na Filipinach

NOWY JORK, 9.8 (PAP.). Korespondenci amerykańscy donoszą, że na Filipinach wzmaga się ruch skierowany przeciwko interwencji USA i przeciwko rządowi Quirino usiłującemu zmontować blok reakcyjny w celu zwalczania dążeń wolnościowych narodów Pacyfiku.

Zgodnie z doniesieniem wysłannika Associated Press Davisa, ostatnio notuje się poważne ożywienie działalności armii powstańczej Hukbulahap nie tylko w okolicach Manili, lecz również w wielu innych miejscowościach.

Dlaczego zgrzytają zębami?

(Dokończenie ze str. 1-ej)

proc. całej ludności; w okolicach Bolonii co piąty obywatel jest aktywnym komunistą; w prastarej Toskanii (Florencja) — 14 proc. ogółu ludności należy do Partii (reakcja konserwatywna zgrzytała zębami, gdy córka króla angielskiego i młody szach perski składali wizyty burmistrzowi komunistycznemu Florencji...). W Toskanii 47 na ogólną ilość 48 rad zarządów miejskich znajduje się w rękach komunistycznych...

Niech znów mówią suche cyfry: robotnicy największych i najważniejszych włoskich kombinatów przemysłowych wykazują duży procent członków Partii Kom.: 47 proc. pracowników mediolańskich Montecatini (olbrzymi trust chemiczny); 35 proc. — Alfa-Romeo 30 proc. — Breda (lokomotywy), 46 proc. — Ansaldo (metalurgia, traktory); w Turynie: 33 proc. — Grandi-Motori, 23 proc. — Fiat, we Florencji: 41 proc. — Galileo (najważniejsza fabryka optyczna), 44 proc. — Pignone (metalurgia), w Neapolu: 72 proc. — doki w Castelamare, 56 proc. — Ilva, a Palermo: 32 proc. — doki, w Toronto — 23 proc. itd. itd. W fabrykach tych liczba robotników, głosujących na listy komunistyczne lub na kandydatów komunistycznych do Rad Zakładowych i komisji wewnętrznych, dochodzi do 80 proc.

Oto odpowiedź na „rewelacje" min. Pacciardi'ego. Nie dziw, że on i jemu podobni zgrzytają zębami.

A. KAMIENNY

Ludność chorwacka i słoweńska w Austrii musi mieć pełne prawa obywatelskie

Klauzula ZSRR do traktatu pokojowego z Austrią

LONDYN, 9.8. (PAP). — Zastępcy ministrów spraw zagranicznych, zajmujący się przygotowywaniem traktatu pokojowego z Austrią, rozpatrywali w ciągu trzech ostatnich posiedzeń sprawę aktywów Dunajskiego Towarzystwa Żeglugi w Austrii Wschodniej, które, stosownie do uchwały Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, mają przejść na własność Związku Radzieckiego.

Osiągnięto porozumienie, jeśli chodzi o przekazanie Związkowi Radzieckiemu doków okrętowych w Korneuburgu oraz 36 statków Dunajskiego Towarzystwa Żeglugi.

Nie zdołano natomiast osiągnąć na razie porozumienia w sprawie przekazania Związkowi Radzieckiemu części portu wiedeńskiego, należących do Dunajskiego Towarzystwa Żeglugi oraz niektórych placów zajmowanych przez agencje rzeczne, dworce i składy.

Zastępcy ministrów spraw zagranicznych rozpatrywali ponownie sprawę włączenia do traktatu pokojowego z Austrią klauzul, gwarantujących prawa mniejszości słoweńskiej i chorwackiej w Austrii. Projekt takiej klauzuli wniosła delegacja radziecka.

Opierając się na uchwałach sesji paryskiej Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, delegacja radziecka domagała się zagwarantowania mniejszości słoweńskiej oraz chorwackiej w Karyntii, w Burgenlandzie i Styrii równych praw z wszystkimi innymi obywatelami austriackimi, a więc również prawa zgromadzeń, zrzeszeń i prasy we własnym języku.

Wbrew uchwałom sesji paryskiej Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, delegacje Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji oponowały przeciwko przyjęciu projektu radzieckiego, zdążającego do obrony praw słowiańskich mniejszości narodowych w Austrii.

Podobnie, jak poprzednio — delegacje państw zachodnich proponowały, aby ograniczyć się do zamieszczenia w traktacie pokojowym z Austrią zwykłej wzmianki, że Austria powinna zagwarantować prawa słoweńskiej i chorwackiej mniejszości narodowych lecz bez skonkretyzowania, na czym mają polegać prawa tych mniejszości.

Przedstawiciel ZSRR wskazał, że propozycja delegacji Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji pozostaje w całkowitej sprzeczności z uchwałą Rady Ministrów Spraw Zagranicznych i domagał się włączenia do traktatu pokojowego z Austrią konkretnych i rzeczywistych gwarancji ochrony praw mniejszości narodowych słoweńskiej i chorwackiej.

Porozumienie w sprawie powyższej nie zostało osiągnięte.

Przyszłość Niemiec tematem obrad „Rady Europejskiej"

PARYŻ, 9.8 (PAP.). Pierwsze komentarze na temat obrad tzw. Rady Europejskiej, które rozpoczęły się w Strassburgu od posiedzenia komitetu ministerialnego, demaskują istotne cele tej organizacji, będącej w rzeczywistości przybudówką paktu atlantyckiego. Za parawanem haseł pokojowych ukrywa się zasadnicze dążenie do włączenia reakcyjnych Niemiec Zachodnich do „wspólnoty europejskiej".

W ten sposób Rada Europejska ma utorować Niemcom drogę do systemu atlantyckiego, kierowanego przez St. Zjednoczone.

Na pierwszym środowym posiedzeniu Zgromadzenia Doradczego oczekuje się wniosku Churchilla w sprawie natychmiastowego przyjęcia Niemiec do Rady na prawach równości z innymi jej członkami. Wobec zdecydowanej opozycji opinii publicznej w sprawie tej można spodziewać się ożywionej dyskusji.

W kołach obserwatorów podkreśla się, że zaproszenie do udziału w Zgromadzeniu Doradczym faszystowskiej Grecji i Turcji bezpośrednio przed dyskusją nad przyjęciem Niemiec wzmocni niewątpliwie pozycję grupy proniemieckiej.

Poza problemem niemieckim inne sprawy, dyskutowane przez Radę Europejską uważane są za drugorzędne i pozbawione większego znaczenia.

Walki o Grammos trwają

RZYM, 9.8 (PAP.). Rozgłośnia „Wolnej Grecji" nadała komunikat o przebiegu walk w Grammos w dniu 8 sierpnia rb. Komunikat stwierdza, że we wschodniej części Grammos wszystkie ataki wroga zostały odparte. W kontrataku wspartym ogniem artyleryjskim oddziały armii demokratycznej zajęły szereg pozycji faszystowskich. W zachodniej części Grammos po ciężkich stratach, poniesionych w dniu 3 i 4 bm., faszyści greccy w zasadzie nie wznawiali ataków.

W toku walk stoczonych we wschodniej części Grammos w dniu 7 sierpnia, faszyści greccy ponieśli ciężkie straty: 220 zabitych oraz 876 rannych. Do niewoli wzięto kilkudziesięciu żołnierzy. Jeńcy oświadczyli, że po atakach w niektórych kompaniach pozostało po 5 żołnierzy.

S. Szajder

Z wycieczki po Ukrainie Radzieckiej

Poniższy artykuł otrzymaliśmy od ob. S. Szajdera z Rolniczego Zespołu Spółdzielczego w Kani k. Stargardu (woj. szczecińskie). Autor, przepraszając, że z braku czasu w okresie żniwnym napisał tak późno, prosi o zamieszczenie opisu podróży. Czynimy zadość prośbie. (Red.)

Pociąg szybko unosił nas w kierunku granicy ZSRR, dokąd udawaliśmy się w celu zwiedzenia Ukrainy. Wyglądaliśmy jej niecierpliwie, podnieceni ciekawością i chęcią jak najszybszego ujrzenia kraju, o którym słyszeliśmy w swym życiu tyle sprzecznych wiadomości. Mieliśmy ujrzeć słynne kołchozy i sowchozy, którymi wroga propaganda faszystowska tak chętnie straszy naszych chłopów.

Od granicy otrzymaliśmy specjalny pociąg z wagonami sypialnymi i restauracyjnymi oraz po 150 rb. na „drobne wydatki". Od tej chwili stajemy się gośćmi chłopów ukraińskich. Zaraz na pierwszej stacji kolejowej, przybranej flagami o barwach polskich i ukraińskich oraz portretami dostojników obu krajów, witają nas przedstawiciele władz miejscowych, związków zawodowych, partii oraz organizacji młodzieżowych. Gra orkiestra wojskowa. Otrzymujemy przewodników, władających językiem polskim i ruszamy w dalszą drogę.

Pociąg unosi nas do Kijowa. Tutaj na dworcu kolejowym wita nas wicekonsul polski oraz ze strony gospodarzy min. rolnictwa Rep. Ukraińskiej Mackiewicz, po czym autobusami zostajemy odwiezieni do najlepszych hoteli w Kijowie. Odczuwamy troskliwą opiekę i chęć zapewnienia nam wszelkich wygód. Świetna organizacja i wyszkolenie personelu hotelowego wprowadzają nas w podziw.

Następnego dnia, wypoczęci i syci, podzieleni na 12 grup z których każda udaje się w innym kierunku, by tym umożliwić nam zwiedzenie jak największej części kraju, jedziemy w dalszą drogę.

W ciągu 14 dni zwiedzamy kolejno 9 kołchozów, 1 M.T.S. (stacja maszynowo - traktorowa), Uładowską Stację Selekcyjną „Miasokombinat" zakłady naukowe, teatry, kina, świetlice, parki, ogrody itp. Wszędzie witani jesteśmy radośnie, przyjaźnie, przyjmowani chlebem i solą. Witających cechowała nieprzymuszona szczerość i serdeczność.

CO TO JEST KOŁCHOZ?

Kołchozy! Szkoda, że nie widzą ich ci którzy tak chętnie nadstawiają ucha „szeptanej propagandzie", kolporterzy bajek, stwarzanych przez wrogów ZSRR. Zobaczyliby życie, pracę i olbrzymie wyniki osiągnięte wspólnym wysiłkiem.

Kołchoźnik zna swój cel, do którego dąży konsekwentnie, zna swoją wartość. Celem jego jest osiągnięcie wspólnymi siłami — wspólnego dobra, podniesienie kultury, odbudowa zniszczonego kraju.

Zapytany przez nas jeden z kołchoźników, czy nie wolałby on pracować na swoim własnym gospodarstwie, oburzony odpowiedział:

„Ja kułakiem nie będę. My pracujemy wspólnie dla dobra wspólnego a nie dla samego siebie".

Kołchoz jest to zrzeszenie byłych właścicieli gospodarstw rolnych dawnej wsi. Rządzą się i pracują na zasadach spółdzielczych, a w ten sposób osiągają wyniki, jakich by nigdy nie otrzymali na gospodarstwach indywidualnych. Najwyższą władzą kołchozu jest Walne Zgromadzenie, które wybiera na przeciąg 2 lat Zarząd w składzie 6 osób i Komisję Rewizyjną, składającą się z 3 osób. Na czele Zarządu stoi przewodniczący.

OTWARTA DROGA ŻYCIOWA

Wszyscy pracownicy kołchozu są jego członkami. Pracownik otoczony jest opieką. Nie przemęcza się on pracą, ponieważ tę w 80 proc. wykonuje za niego maszyna. Żyje dobrze. Wolne chwile poświęca nauce sportowi i rozrywkom kulturalnym. Kołchozy posiadają własne szkoły podstawowe, przedszkola, żłobki, szpitale, kliniki położnicze, kina radiowęzły, tartaki, a nawet własne elektrownie. Kołchoźnik ma możność kształcenia się w każdym kierunku według własnych uzdolnień. Poza bezpłatną nauką otrzymuje on pomoc materialną. Toteż z kołchozów wychodzą lekarze, inżynierowie, technicy, nauczyciele, urzędnicy i inni. Większość z nich po ukończeniu szkół dobrowolnie wraca do pracy w kołchozie. Stosunek przełożonych do pracowników i odwrotnie jest miły, koleżeński, serdeczny. Często wśród nich spotkać można oficerów, dekorowanych wysokimi odznaczeniami za zasługi wojenne i zasłużonych na polu pracy społecznej pracowników, wyróżnionych przez władze państwowe. Przewodniczący kołchozów posiadają niejednokrotnie własne samochody osobowe, które otrzymali w nagrodę za swą owocną pracę. Własne motocykle wśród pracowników są zjawiskiem codziennym ponieważ przystępne ceny pozwalają na ich kupno.

Obszar kołchozu waha się w granicach od 1.000 do 3.000 ha.

Kołchoz, niezależnie od swego nastawienia (np. w kierunku hodowlanym, ogrodniczym itp.) prowadzi wszystkie działy rolnictwa a pracując usilnie nad podniesieniem wydajności ziemi i uszlachetnieniem nasion, osiągnął wspaniałe wyniki. I tak np. w kołchozie „Komunał" wyhodowano pszenicę „Wilwista" o 7 kłosach dającą 50 q z 1 ha. W innym kołchozie w r. 1947 otrzymano 390 q ziemniaków z 1 ha, w następnym zaś już 480 q.

GOSPODARKA KOLEKTYWNA

Najstarszym kołchozem przez nas zwiedzanym był kołchoz im. Wasilie wa, nazwany tak od jego założyciela. Zorganizowany on został w r. 1929. Na ogólną liczbę 430 gospodarstw, do kołchozu początkowo przystąpiło zaledwie 17 chłopów w dwa lata później jednoczył on w sobie 100 proc. zagród.

W kołchozie z ogólnej liczby jego mieszkańców pracuje przeciętnie od 65 do 80 proc.

Mimo doszczętnego niemal ograbienia przez Niemców z inwentarza żywego, kołchozy dzisiaj liczą przeciętnie: koni — 100 szt., bydła 300 — 500 szt., świń 300 — 600 szt., pszczół około 100 pni, nie mówiąc już o drobiu. Powierzchnia sadów dochodzi do 60 ha.

Ziemia jest własnością kołchozu. Podatki kołchoz płaci gotówką po cenach urzędowych w wysokości 9 proc. zbiorów. Traktorów własnych kołchoz nie posiada. Obsługiwany jest przez MTS, z którą zawiera umowę, należność reguluje gotówką i zbożem.

W olbrzymiej Uładowskiej Stacji Selekcyjnej, zatrudniającej 25 samych agronomów, radośnie wita nas dyrektor tej stacji, Polak, profesor Sempoliński. Osiemdziesięcioletni ten starzec w życiu swoim wyhodował m. in. aż 64 odmiany buraka cukrowego, nie licząc innych nasion.

Duże wrażenie na nas wywarł „Miasokombinat". Wielka ta fabryka, zatrudniająca około 700 ludzi, przerabia dziennie przeciętnie 1.000 szt. bydła, 800 szt. świń, nie licząc innych zwierząt. Wszystkie odpadki powstałe przy uboju zwierząt są tutaj najdokładniej wykorzystane. Wyrabia się tu na miejscu: klej, mączkę kostną, szczotki, szczoteczki grzebienie, zabawki dziecinne itp.

MIASTECZKO DZIECIĘCE

Szczególnie troskliwą opieką władze otoczyły dzieci. Malcy otrzymują wszelkiego rodzaju rozrywki w ten sposób obmyślane, że spędzając czas na zabawie uczą się równocześnie poszanowania prawa, przestrzegania przepisów i swych przyszłych zawodów. Zwiedzaliśmy „Dietskij Gorodek" („Miasteczko dziecięce"), obejmujący obszar ponad 60 ha ziemi. Na szczególną uwagę zasługuje tutaj kolej. Nad torem długości 3 km. ustawione są wszystkie znaki i sygnały kolejowe, zwrotnice itp. Miniaturowy pociąg składający się z kilku wagonów osobowych i parowozu, obsługiwany jest wyłącznie przez dzieci. Obowiązują tutaj przepisy kolejowe, których żadne z dzieci nie odważy się ominąć. Maszynista ma lat 12, pomocnik tyleż, kierownik pociągu około 10 lat konduktorzy i pasażerowie w wieku od 6 — 10 lat. Każdy z pasażerów wykupuje bilet w kasie (oczywiście bez pieniędzy). Na „gapę" nikt tutaj nie pojedzie.

RANY SIĘ GOJĄ

Zniszczenie w czasie wojny było olbrzymie. Niemcy wymordowali — 4.000.000 ludzi, zaś 2.000.000 wywieźli do Rzeszy. Sam okręg winnicki, w którym znajduje się 1.931 kołchozów i 53 sowchozy, uległ zniszczeniu w 70 proc. jeśli chodzi o wieś. Winnica zniszczona została w 40 proc. 26.000 budynków gospodarskich uległo zniszczeniu.

Ukraińcy są dumni ze swych osiągnięć, są przy tym szczerzy, gościnni i prawdomówni. Nie kryli się z tym, że są też i kołchozy biedniejsze, które jeszcze nie zdążyły wylizać się z ran wojennych i stanąć na równym poziomie z innymi. Chruszczow, pierwszy sekretarz Komunistycznej Partii Ukrainy powiedział do nas: „Pokazaliśmy wam to, co mamy najlepszego. Mamy kołchozy gorsze, biedniejsze, pokazaliśmy wam dlatego lepsze, byście — nabrawszy od nas doświadczenia i współzawodnicząc z nami — osiągnęli lepsze wyniki.

Dzisiaj, jadąc przez Ukrainę nie widzimy prawie śladów niedawnej wojny. Na miejscu zrujnowanych budynków stoją nowe. Założono nowe skwery, parki, ogrody. Życie płynie normalnym trybem. Widać spokój i dostatek.

W Kijowie nikt by nie poznał, że nie tak dawno jeszcze był on w dużym stopniu zniszczony. Odbudowano nowe ulice, gmachy fabryki, ogrody i skwery. Bogate wystawy zwracają uwagę. Oglądamy samochody, motocykle, radioodbiorniki, rowery itp. Ceny bardzo przystępne. Kilku z naszych kolegów zaopatrzyło się tutaj w zegarki. W parkach na wolnym powietrzu odbywają się wykłady, których może każdy wysłuchać spędzając czas przyjemnie i pożytecznie.

Termin naszego pobytu na Ukrainie dobiegł końca, trzeba było wracać do kraju, by tam podzielić się swymi wrażeniami, spostrzeżeniami i doświadczeniem nabytym na Ukrainie, by zadać kłam tym wszystkim, którzy pleść będą za podszeptem innych „murowane" wieści o ZSRR. Dzięki swemu ustrojowi socjalistycznemu kraj ten osiągnął to, czego inne państwa uczynić nie są w stanie.

Żegnani serdecznie przez przedstawicieli władz, partii i organizacji, obdarowani paczkami na drogę, wyruszamy do kraju, zachowując w pamięci obraz pięknej Ukrainy.

Nagrodzony film radziecki

Jedna ze scen „Bitwy Stalingradzkiej" przedstawiająca moment przesłuchiwania jeńca niemieckiego. (do artykułu poniżej)

Bilans festiwalu filmowego w Mariańskich Łaźniach

W Mariańskich Łaźniach odbyło się uroczyste rozdanie nagród na IV Międzynarodowym Festiwalu Filmowym.

W dziale filmów długometrażowych wielką nagrodę roku 1949 otrzymał radziecki film pt. „Bitwa o Stalingrad". W uzasadnieniu jury festiwalowego czytamy: „Film ten odznaczony został za monumentalne oddanie największych historycznych wydarzeń drugiej wojny światowej, w czasie których nowi ludzie, kierowani genialną strategią J. Stalina, w filmie tym w mistrzowski sposób oddaną, rozstrzygnęli o zwycięstwie postępu i wolności całej ludzkości". Symbol wielkiej nagrody festiwalu — kryształowy globus — przyjął z rąk poety czeskiego V. Nezwala, zastępującego ministra informacji, wiceminister kinematografii ZSRR — Szczerbin.

Nagroda Pokoju została przyznana również za radziecki film pt. „Spotkanie na Łabie" za „prawdziwe zadokumentowanie woli, potrzeb i perspektyw pokojowej współpracy narodów".

Nagrodę Pracy uzyskał film węgierski pt. „Piędź ziemi".

Za najlepszą reżyserię filmową — reżyser francuski Louis Daquin za film pt. „Świt" z życia górników francuskich.

Za najlepszą filmową fotografię — meksykański operator Gabriel Figuera za film pt. „Maclovia".

Za najlepszy scenariusz filmu długometrażowego otrzymali nagrodę amerykańscy scenarzyści: Dawid Wolf, Leon Hurvitz, Paul Strand i Paul Robeson za film pt. „Ziemia ojczysta".

Nagroda za najlepszą muzykę w filmie przyznana została angielskiemu kompozytorowi V. Williamsowi za muzykę w filmie pt. „Walka o południe".

Nagroda za najlepszą kreację aktorską przyznana została aktorowi radzieckiemu Aleksandrowi Borysowi za jego kreację w filmie pt. „Akademik Pawłow".

Nagrodę za najlepszy film dokumentarny otrzymał czechosłowacki reportaż filmowy z 11 zlotu „Sokoła" w Pradze pt. „Pieśń o zlocie", reżyserii J. Weissa.

Nagrodę za najlepszą filmową tematykę zdobył film bułgarski pt. „Długa droga papierosa".

Nagrodę za najlepszy film naukowy otrzymał film radziecki pt. „Historia rodziny Czapa".

Za najlepszy film pedagogiczny — film czechosłowacki pt. „Jak rośnie chleb".

Za najlepszy reportaż filmowy — film radziecki pt. „Pierwszy maja w Moskwie".

Za najlepszy film rysunkowy — „Siwe piórko" (ZSRR).

Za najlepszy film dla dzieci — „Siedmiobarwny kwiatek" (ZSRR).

Za najlepszy film barwny — „Życie w kwiatach" (ZSRR).

Za najlepszy film eksperymentalny — „Róże" (Francja).

Oprócz tego wśród 19 nagród honorowych, drugą z kolei nagrodę-wyróżnienie (po filmie polskim „Za wami pójdą inni) otrzymał film niemiecki pt. „Kopalnia Jutrzenka", nakręcony w radzieckiej strefie okupacyjnej.

W dziale filmów krótkometrażowych nagrodę za najlepszy scenariusz uzyskał polski film „Młoda wieś" reż. Januszewskiego.

*

W dniu zamknięcia festiwalu odbyła się akademia dla uczczenia 30 rocznicy kinematografii radzieckiej. W akademii wzięli udział m. in. wiceminister kinematografii ZSRR Szczerbin oraz generalny dyrektor filmu czechosłowackiego O. Machaczek.

*

Na IV Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Mariańskich Łaźniach nagrodę za najlepszy scenariusz filmu krótkometrażowego uzyskał film polski pt. „Młoda wieś" reżyserii Januszewskiego.

Oficjalne uzasadnienie przyznania międzynarodowej nagrody filmowi polskiemu brzmi: „Młoda wieś" stanowi przekonywający obraz doniosłych zmian wsi polskiej, obraz uwydatniający w kilku przedstawionych typach społecznych, typ nowego rodzącego się człowieka w powojennej Polsce".

Wśród 19 nagród honorowych, przyznanych znanym reżyserom europejskim, pierwszą nagrodę otrzymał reżyser polski A. Bohdziewicz za film pt. „Za wami pójdą inni".

Film polski „Za wami pójdą inni" — zdaniem jury festiwalowej — „nakreślił wszechstronnie i prawdziwie środowisko okupowanej Warszawy", jak również „zobrazował powszednie, proste bohaterstwo bojowników o niepodległość Polski".

Drugi z polskich filmów długometrażowych pt. „Skarb" spotkał się z bardzo przychylną oceną prasy czechosłowackiej.

Na wszystkich pięciu festiwalach które odbędą się w najbliższym czasie w Czechosłowacji, a mianowicie: w Pilźnie, Gottwaldowie, Ostrawie, Moście i Bratysławie, wyświetlone będą oba filmy polskie — „Za wami pójdą inni" i „Skarb".

Wydawnictwa muzyczne

Dzieła Chopina

Przedsiębiorstwo Państwowe, Polskie Wydawnictwo Muzyczne w Krakowie wpisało już do swego katalogu trzechsetną pozycję wydawniczą. Niezmiernie pożyteczna ta instytucja istnieje od 1945 r. Na czele jej stoi Tadeusz Ochlewski.

Większość wydawnictw PWM dotyczy upowszechniania muzyki, a wysokość nakładów osiąga w tym dziale cyfrę 20 tys. egzemplarzy. PWM posiada nadto bogatą bibliotekę, z każdym rokiem rozszerzają swą działalność, przystępuje do budowy własnego gmachu w Krakowie i składnicy nut w Warszawie. W planie 6-letnim przewidywane jest trzykrotne przekroczenie produkcji.

Tak oto pracuje instytucja, zaopatrująca nas po zniszczeniu wojennym w nuty i książki muzyczne i szerząca tym samym muzyczną wiedzę i kulturę.

Do najciekawszych wydawnictw należy obecnie pomnikowe (wspólnie z Instytutem Fr. Chopina) już zapoczątkowane wydawnictwo „Dzieł Wszystkich" Chopina pod redakcją Paderewskiego, Bronarskiego i Turczyńskiego.

Świeżo wydany zeszyt III, zawierający 4 Ballady i zeszyt IV, obejmujący 3 Impromptus oraz „Fantaisie — Impromptu" cis moll, mają wygląd identyczny z omówionym już przez nas dokładnie zeszytem I (Preludia). Poza tytułowymi kartami, fascimile podpisu, podobizną Chopina (w każdym zeszycie inna) i fotografią fragmentu odpowiedniego rękopisu, w zeszycie każdym powtarzane są uwagi o charakterze wydawnictwa oraz komentarze do wydanych dzieł. Te komentarze, dają poważne świadectwo pracy redaktorów. Warto przestudiować choćby te wątpliwości, jakie nasunęły się im przy ostatecznym określeniu początkowego tempa Ballady G-moll (lento, czy largo?) lub Impromptu Ges-dur.

„Dzieła wszystkie" Chopina powinny się znaleźć w każdym muzykalnym (posiadającym fortepian) domu polskim.

M. B.

Z teatrów warszawskich

„Powódź"

Sztuka Henninga Bergera w Teatrze Małym

Człowiek w obliczu śmierci — oto zagadnienie, które postawił sobie Henning Berger. Powódź zamknęła w pułapce kilku ludzi. Są pewni, że pozostaje im do życia tylko kilka godzin. Co robią?

Według Bergera piją, darowują sobie winy i starają się być lepsi. Wszelkie czynniki walki o byt odchodzą poza kulisy. Wrogowie ściskają się za ręce, spekulanci wątpią, czy pieniądz daje szczęście, oszuści żałują zmarnowanego życia, chciwi stają się hojni, egoiści chcą pomagać bliźnim...

Tak się dzieje według pana Bergera. W rzeczywistości na ścianach celi skazanych na śmierć widzieliśmy sformułowania idei, za które ginęli, modlitwy, listy do rodziny i przekleństwa... na równi.

W zbiorowiskach ludzi, którzy stracili nadzieję ocalenia, jedni gorączkowo szukali towarzystwa i rozmowy odrywającej myśl — inni odwrotnie, pragnęli samotności. Prawie wszyscy dążyli do tego, aby ich odejście miało charakter. Starali się nadać swej śmierci wyraz patetyczny. Każdy robił to inaczej, w zależności od poziomu kulturalnego czy filozoficznego.

Filozofia autora sztuki — dziś po wielu latach wydaje nam się dość płytka. Wszyscy działający są urobieni na jedno kopyto. Tak nie jest.

I widzieliśmy w życiu, że ludzie, którzy wyszli ze śmiertelnego niebezpieczeństwa, zmieniają się. Nie zawsze na lepsze, ale zmieniają się. Przeżyte wrażenia nie spływają jak woda. Przypadkowe wejrzenie w głąb siebie — uczy. Tylko absolutnie zoologiczne typy nadal niczego nie rozumieją. Dlatego zakończenie „Powodzi" także nas nie zadawala. Gdy bezrobotny, który w chwili tragedii był przyjacielem, został odtrącony wtedy, gdy niebezpieczeństwo minęło — oczekujemy wybuchu. Zamiast tego słyszymy subtelne, ironiczne powiedzenia o władztwie dolara.

To, co było ongi drugim planem w sztuce, dźwięczy wyraźniej. Uczciwą pracą nazwano spekulację w czasie głodu; budowę tamy powierzono spryciarzom, którzy zarabiają przewlekając budowę; porwanie narzeczonej jest także kombinacją, genialnym adwokatem jest ten, który osiąga uniewinnienie zbrodniarzy i skazanie prawych; na niebezpieczeństwo winni się narażać ci, którzy są najubożsi itd. Wszystko to rysy obłędu dolarowego, od którego nikt nie jest wolny. Nawet ci, którzy są tylko tłem, kłaniają się nisko i są bardzo nieśmiali. W nikim nie ma zapowiedzi tej innej, prawdziwej powodzi, która jest zdolna zatopić świątynię złotego cielca.

Sztuka była grana dobrze. Reżyseria Wronckiego właściwie określa charaktery i nadała tempo. Może z jedynej postaci kobiecej, Lizzi śpiewaczki z teatrzyku, wydobyła zbyt mało liryzmu. Lizzi jest uosobieniem krzywdy. To ofiara na ołtarzu Molocha. Wydaje się nam nazbyt opanowana w scenach powrotu do dawnego kochanka.

Janina Martini, która grała tę rolę, miała trudne zadanie, gdyż znaczna część jej roli znajduje się poza tekstem. Widownia ją rozumiała, lecz nie była wzruszona. Wronoki jako spryciarz-adwokat swoją rezonerską rolę zagrał bez zarzutu. O'Nall jest tym, który przegrywa na całej linii. Z początku kpi z otoczenia, potem odzywa się w nim człowiek, którym mógłby być. Zdobywa się na patetyczny odruch i widzi, że w chwili gdy niebezpieczeństwo minęło w tym świecie dolarowym stał się śmieszny. Inni odchodzą, on zaś pozostaje przy barze.

Bay-Rydzewski w roli właściciela baru Strattona, Dalecki jako murzyn Charley, Jaśkiewicz ów handlowiec-spryciarz i Fraser handlowiec-bankrut, wreszcie dwaj bezrobotni aktor Higgins oraz rysownik Nordling w interpretacji Lubelskiego i Kostrzyńskiego — wszyscy wywiązali się doskonale ze swych ról.

Dekoracje Szpakowicza i efekty dźwiękowe Pacewicza stanowiły oprawę sztuki, która niewątpliwie będzie mieć powodzenie.

ZAST.

Edmund Bora

OBSERWACJE POWIERZCHOWNE

Do ośrodka wczasowego S. przybyłem właściwie przypadkowo. Wyjeżdżając z Warszawy do Jeleniej Góry, nie wiedziałem o jego istnieniu. W Jeleniej Górze powiedziano mi dopiero, że w tym roku w samych górach zorganizowany został nowy ośrodek wczasowy i zdecydowałem się tam pojechać. W półtorej godziny później siedziałem już na bryczce, która wiozła mnie do S. Za przejażdżkę zapłaciłem 300 zł. Chodziło o 7 km. dzielących S. od ostatniego przystanku kolejki elektrycznej. Suma 300 zł., jak wiadomo, różną ma wartość w zależności od stanu kieszeni. Potwierdził to moje bystre spostrzeżenie woźnica, który skarżył się na wczasowiczów, że „naród biedny i przeważnie wolą sami przejść z walizkami te 7 czy 6 km.", niż skorzystać z jego usług. „Bo widzi pan — wyjaśnił mi — takie to czasy. Przyjeżdżają tu tacy, co grosza nie mają. Kilku przewiozłem na kredyt, a później napisali do domu, otrzymali kilka groszy i zapłacili. Bogatych tu mało przyjeżdża". Informacje mego rozmówcy tym bardziej mnie zaciekawiły, że w Warszawie kilku znajomych, wróciwszy z Dolnego Śląske, opowiadało mi z wyraźną „Schadenfreude": panie, tam pensjonaty stoją puste, robotnicy na wczasy nie chcą jechać...

W S. po urządzeniu się i zjedzeniu smacznego obiadu wczasowego wszedłem do sklepiku po papierosy. Poprosiłem o „Grunwaldy". Sklepikarz wzruszył ramionami — „proszę pana my tu „Grunwaldów" nie trzymamy, a któżby je kupił? Od miesiąca nikt o tak drogie papierosy u nas nie prosił".

A więc znowu ta sama sprawa. Widocznie moi informatorzy z Warszawy trochę przeholowali. W każdym razie bogacze tutaj widocznie nie przyjeżdżają na wczasy. I rzeczywiście zdołałem stwierdzić, że przeważająca większość wczasowiczów składała się z robotników fizycznych, z niższego personelu administracyjnego itd. W tym okresie, a było to z początkiem lipca, odpoczywało w S. około 800 ludzi pracy. Ludzi, którzy bez funduszów wczasowych w żaden sposób nie mogliby sobie pozwolić na odpoczynek w górach.

A jednak błędny byłby wniosek, że radość moich informatorów warszawskich była zupełnie nieuzasadniona. W rozmowie z kierownictwem ośrodka wczasowego dowiedziałem się, że np. w maju przebywało w S. 816 wczasowiczów, ale stanowiło to tylko 66 proc. zapowiedzianych pobytów. Również w czerwcu frekwencji nie było stuprocentowej. Innymi słowy w jednym ośrodku S. mogło odpocząć w ciągu maja i czerwca zamiast 3 tys. wczasowiczów — w przybliżeniu 4 tysiące. Dlaczego nie przyjechali? Oczywiście, pewną rolę odegrały złe warunki atmosferyczne. Poza tym w pierwszym roku nowej centralnej organizacji wczasów propaganda ośrodków wczasowych nie zdołała jeszcze objąć wszystkich miejscowości. Trudno się dziwić, że ten i ów robotnik czy pracownik umysłowy, otrzymawszy skierowanie do nieznanej mu zupełnie miejscowości S., zaczyna się zastanawiać jak wygląda tam dojazd, a jakie warunki mieszkaniowe, a jakie wyżywienie — i kończy na tym, że nie jedzie. Niewątpliwie konieczne jest szersze i ściślejsze zapoznanie (wolę nie wysuwać projektów konkretnych, pozostawiając to bardziej kompetentnym i wyspecjalizowanym czynnikom) ewent. przybyszów z miejscowościami, do których mają się udać. Miejscowość S. np. doskonale się nadaje do odpoczynku, wyżywienie zaś wczasowiczów stoi na poziomie nie tylko zadawalającym ale rzeczywiście dobrym.

Gorzej z życiem kulturalnym. Zresztą, co tu mówić o życiu kulturalnym w szerszym znaczeniu tego słowa, wystarczy powiedzieć, że 8 lipca znalazłem w świetlicy ośrodka tylko dwa egzemplarze gazet: „Słowo Polskie" z dn. 28 czerwca i „Dziennik Łódzki" z dn. 14 czerwca. Jednym słowem, setki wczasowiczów przez cały tydzień były odcięte od świata. W kierownictwie ośrodka wczasowego poinformowali mnie, że gazety zostały już zamówione, że były jakieś trudności, ale fakt pozostaje faktem.

Nie wiem, czy odpowiedzialność za ten stan rzeczy ponosi wyłącznie kierownictwo ośrodka wczasowego. Wydaje mi się, że i kolportaż nie jest tu bez winy. Nie bardzo rozumiem, dlaczego nie zainteresowano się sprawą normalnego zaopatrzenia bardziej odalonych od stacji ośrodków wczasowych w normalne punkty sprzedaży gazet, m. in. gazet i czasopism stołecznych.

S. nie jest zresztą jedynym punktem w Polsce, w którym wczasowiczowi trudno zaopatrzyć się w prasę codzienną lub periodyczną. Z końcem lipca byłem w Ustroniu Morskim i tam się przekonałem, że nie tak łatwo jest dostać „Kuźnicę", „Odrodzenie" lub „Szpilki". Żeby nabyć jedno z tych pism, trzeba było nie lada zręczności i sprytu. Pisma te przychodziły bowiem w tak ograniczonej ilości, że tylko niektórzy wybrani (nie wiem przez kogo) dostawali je w miejscowym punkcie sprzedaży „Czytelnika". Większość — musiała zadowolić się odpowiedzią sprzedawcy: „Proszę Pana już nie ma". „Szpilki" podobno przychodzą do Ustronia w ilości 10 egzempl. Ponieważ o tym czasie, kiedy tam byłem, odpoczywało w Ustroniu 10 stałych i niestałych współpracowników „Szpilek", podejrzewam, że oni wykupywali cały przydział dla Ustronia, a dla zwykłych śmiertelników nic już nie zostało. Kto kupował „Kuźnicę", nie wiem, bo przez cały czas mego pobytu nie widziałem tego pisma. Co do „Rzeczypospolitej", to pierwszego dnia, kiedy poprosiłem o naszą gazetę, sprzedawca poinformował mnie krótko: nie ma. Na moje „groźne" pytanie „dlaczego", zaczął szukać i znalazł jeden numer, po czym oświadczył, że w ogóle dostaje 2 egzemplarze z punktu rozdzielczego w Kołobrzegu i więcej nie zamawia. Ku jego zmartwieniu, a memu zadowoleniu codziennie w mojej obecności kilka do kilkunastu osób pytało się o „Rzeczpospolitą" i odchodziło z kwitkiem.

Nie dziwię się jednak sprzedawcy. Poza gazetami i pismami sprzedaje on w swoim sklepiku różne pamiątki, miejscowe „wyroby ludowe", bodajże krem — gazety zaś musi na plecach codziennie przenosić, o ile się nie mylę, z odległej o półtora kilometra stacji. W każdym razie widziałem sam, jak je dźwigał, a że to starszy człowiek, więc nie bardzo chce i może dużo dźwigać.

Tak wygląda sprawa w Ustroniu Morskim. Z rozmów z ludźmi, którzy byli w innych miejscowościach, dowiaduję się, że i tam nie jest cudownie z aprowizacją prasową. Nie znam się na technice kolportażowej. O ile jednak wiem, nie jest przewidziane w naszej polityce kulturalno-oświatowej powiązanie odpoczynku z nieczytelnictwem. Czymże więc wytłumaczyć fakty przeze mnie opisane? Chyba tym, że kolportaż nie przygotował się do wczasów.

Polska Ludowa a kościół katolicki (III)

Oś Waszyngton — Watykan

W związku z oświadczeniami Rządu Rzeczypospolitej z dnia 18 marca i 26 lipca br. w sprawie stosunku kościoła do państwa, „Trybuna Ludu" ogłasza trzeci z cyklu artykułów redakcyjnych, poświęconych temu zagadnieniu.

Skoro Polska Ludowa uznaje w pełni wolność sumienia i wyznania, zapewnia obywatelom całkowitą swobodę praktyk religijnych a kościołowi katolickiemu swobodę działalności religijnej większość zaś hierarchii kościelnej, mimo to, prowadziła do zaognienia stosunków z państwem ludowym — to motywem takiego postępowania mogą być tylko względy polityczne, a nie religijne.

I istotnie — wyższa hierarchia kościelna w Polsce kształtuje swój stosunek do państwa ludowego pod wpływem motywów czysto politycznych.

W SOJUSZU Z „OSIĄ BERLIN—RZYM"

Nie będziemy się wdawać w rozważania historyczne na temat stosunku Watykanu do Polski w okresie przedrozbiorowym i w czasach zaborów. Przypomnimy tylko, że szereg najwybitniejszych umysłów polskich wypowiadał na ten temat opinie niezmiernie dla Watykanu ujemne. Charakteryzując postawę Watykanu wobec ruchów wolnościowych a więc i powstań polskich w wieku XIX bardzo konserwatywny i bardzo katolicki pisarz i historyk literatury, Ignacy Chrzanowski, stwierdził w książce pt. „Wśród zagadnień, książek i ludzi":

„Wywiesiły w XIX wieku hasła sztandar wolności i o ten sztandar najwięksi wszczęły walkę z panującymi. Po czyjej stronie stanął Kościół? Po stronie koronowanych głów".

Dodajmy, że z punktu widzenia sprawy polskiej były to „koronowane łby" monarchów zaborczych.

O postawie Watykanu wobec Polski podczas drugiej wojny światowej i w okresie ją poprzedzającym istnieją już bardzo bogate materiały. Watykan złożył interesy Polski w ofierze na ołtarzu „wielkiej idei" krucjaty anty-radzieckiej, nad której realizacją pracował wytrwale przez całe lata. W imię tej krucjaty zwalczał Watykan ruch robotniczy i sprzymierzone z nim siły postępowe w całej Europie.

W imię tej krucjaty udzielił swego poparcia moralnego i politycznego faszyzmowi włoskiemu i hitleryzmowi i wkroczył na szlak, wyznaczony przez „oś Berlin — Rzym".

Po zawarciu paktu lateraneńskiego z Mussolinim dzieci w szkołach włoskich odmawiać musiały z polecenia hierarchii kościelnej modlitwę tej treści („New York Times", 22 stycznia 1938):

„Panie Boże ochraniaj Duce, by mógł on długo żyć dla faszystowskich Włoch".

Konsekwentnie, Watykan udzielił Mussoliniemu swego błogosławieństwa na wyprawę abisyńską. Za pośrednictwem kleru francuskiego Watykan zwalczał rząd „Frontu Ludowego".

Gdy zaś w Hiszpanii wybuchło powstanie faszystowskie przeciwko republice — Watykan stanął natychmiast po stronie generała Franco i pracował ręka w rękę z państwami „Osi" nad jego zwycięstwem.

Ale najważniejszym ogniwem owej krucjaty reakcyjnej był Hitler.

Watykan natychmiast ocenił znaczenie i rolę Hitlera w projektach wyprawy anty-radzieckiej i ofensywy przeciwko siłom demokratycznym i ludowym. Toteż już w parę miesięcy po dojściu Hitlera do władzy, ówczesny nuncjusz papieski w Berlinie, kardynał Pacelli, obecny papież Pius XII, podpisuje z Hitlerem niezwykle dla Niemiec korzystny konkordat, łamiąc w ten sposób dyplomatyczną izolację Trzeciej Rzeszy.

Niemcy hitlerowskie doceniły wartość usług, wyświadczonych im przez kardynała Pacelli'ego. I kiedy po śmierci papieża Piusa XI miało się zebrać w Rzymie conclave dla wyboru jego następcy, ambasador niemiecki przy Watykanie, Diego von Bergen na audiencji w Kolegium Kardynalskim w dn. 16 lutego 1939 roku wyraźnie dał kardynałom do zrozumienia, że Niemcy pragną wyboru przychylnego sobie papieża. Oświadczył von Bergen:

„Uczestniczymy w tworzeniu nowego świata... Papiestwo ma w tej sprawie bezwątpienia zasadniczą rolę do odegrania. Jesteśmy przekonani, że w chwili obecnej ciąży na Świętym Kolegium wielka odpowiedzialność za wybór godnego następcy Piusa XI..."

Kolegium kardynalskie odpowiedziało wyborem najbliższego Niemcom kardynała Pacelli — dzisiejszego Piusa XII.

Wyższe duchowieństwo niemieckie udzielało ruchowi i rządowi narodowo - socjalistycznemu wyraźnego poparcia. Arcybiskup Groeber już 10 października 1933 roku oświadczył, że „bez zastrzeżeń popiera nowy rząd". Dn. 22 marca 1936 biskup von Gallen oświadczył:

„Składam podziękowanie naszemu Fuehrerowi za wszystko, co zrobił dla prawa, dla wolności, dla chwały narodu niemieckiego... Jesteśmy z Nim w jego walce o chwałę i bezpieczeństwo Niemiec".

Kiedy jednak prześladowania katolików w Niemczech hitlerowskich przybrały zbyt jaskrawe formy, Watykan zdecydował się na protest. Był to jednak protest bardzo łagodny i wyraźnie zabarwiony motywacją polityczną. Papież skarżył się, że polityka Hitlera wobec katolików utrudnia Watykanowi współdziałanie z nim przeciwko komunizmowi:

„Ale z bólem obserwujemy, jak ci, którzy uważają się za obrońców ładu przed zalewem komunistycznym i którzy pretendują nawet do roli przywódców w tej walce, jednocześnie próbują zniweczyć i zgasić wiarę w Boga w sercach ludzkich..."

Sekretarz Stanu papieża dodał po tym przemówieniu, że tak postępując,

„narodowy socjalizm nie będzie zdolny do stworzenia prawdziwej zapory przeciwko bolszewizmowi".

PO STRONIE HITLERA — PRZECIW POLSCE

Po objęciu Stolicy Apostolskiej przez Piusa XII przycichły i takie głosy. Nowy papież pochłonięty był wielką grą polityczną, w której Hitler i Niemcy hitlerowskie odgrywały decydującą rolę. Przygotowania niemieckie do wojny wchodziły w końcowy etap i zaborczość hitlerowska zwracała się właśnie ku Polsce. Watykan znalazł się raz jeszcze w obliczu sprawy polskiej. Zajął postawę tradycyjnie anty-polską.

Z dokumentów dziś już dostępnych opinii publicznej dzięki procesowi norymberskiemu i licznym publikacjom i wspomnieniom mężów stanu widać, że Watykan był poinformowany o długofalowych planach agresji Hitlera wobec Polski i ZSRR już w osną 1939 roku.

Z materiałów procesu norymberskiego i wspomnień ambasadora francuskiego przy Watykanie, François Charles-Roux, wynika, że 24 kwietnia 1939 roku Hitler wystosował pismo odręczne do papieża, odsłaniając przed nim swój plan napadu na ZSRR i wyjaśniając, że w związku z tym zamierza okupować Polskę. Gdyby Polska stawiła opór, postanowił złamać go siłą. Prosił więc papieża, by skłonił rząd polski do zaniechania oporu. Papież przystał na to, pod warunkiem, że interesy kościoła katolickiego w Polsce nie ucierpią.

W maju 1939 papież przedsięwziął próbę zorganizowania nowego Monachium, tym razem kosztem Polski. Starał się skłonić rządy Wielkiej Brytanii, Francji i Polski, by zgodziły się odbyć konferencję z przedstawicielami Niemiec i Włoch celem znalezienia „kompromisu" w sprawie Gdańska i Pomorza i „uregulowania" stosunków polsko -niemieckich. Nuncjusz papieski Cortesi jeszcze w czerwcu i lipcu 1939 roku nakłaniał rząd polski do ustępstw wobec Niemiec.

Równocześnie papież wszczął kroki, celem pokrzyżowania prób utworzenia jednolitego frontu mocarstw zachodnich i ZSRR przeciwko agresji niemieckiej. W czasie rokowań anglo - francusko - radzieckich, latem 1939 roku, delegat apostolski w Londynie, Monsignore Godfrey, złożył w tej sprawie rządowi brytyjskiemu memoriał, wskazując na niebezpieczeństwo jakim porozumienie takie zagrażałoby „światu chrześcijańskiemu".

W momencie, gdy ważyły się losy wojny i pokoju, a naród polski gotował się do obrony przed najazdem hitlerowskim, zgłosiła się do papieża delegacja kolonii polskiej we Włoszech. Pius XII wygłosił do niej króciutkie przemówienie. Oto wszystko, co miał do oświadczenia Polakom, wiedząc o gotującym się dla Polski losie:

„Tak, jak kwiaty waszej ojczyzny, które czekają pod grubym płaszczem śniegu ciepłych powiewów wiosny, tak wy, wierząc w skutek modlitwy, czekajcie godziny niebiańskiego pocieszenia".

Naród polski nie poszedł jednak za głosem Piusa XII i wybrał walkę zbrojną.

Na podbitych przez Hitlera ziemiach Polski rozszalał terror hitlerowski. Między innymi setki księży polskich poszły do obozów i na śmierć. Watykan ograniczył się do wyrażenia katolikom polskim ubolewania, a kiedy o prześladowaniach hitlerowskich krzyczał już cały świat — Stolica Apostolska zażądała od Niemców... wyjaśnień.

Rzecz znamienna, że w nocie Watykanu do Niemiec z dn. 2 marca 1943 roku ziemie polskie, włączone do Rzeszy, określane są zgodnie z hitlerowską terminologią jako „Warthegau" itp. i mówi się o nich jako o ziemiach „zjednoczonych z okręgami Prus Wschodnich, Gdańska, Prus Zachodnich i Górnego Śląska".

Watykan mianuje dla tych ziem niemieckich administratorów apostolskich z pogwałceniem art. IX konkordatu z r. 1925. I — rzecz pozornie małej wagi, lecz wielce charakterystyczna: — Watykan adresuje w tym okresie listy do biskupów polskich po niemiecku: „Warschau — Deutschland". Przed wojną posługiwał się tu łaciną. Po wojnie zaś listy na polskie Ziemie Zachodnie zaopatrywane są przez kancelarię papieską napisem: Danzig — Germania lub Breslau — Germania.

PAPIEŻ PODSYCA REWIZJONIZM NIEMIECKI

Te adresy zgodne są z negatywnym stanowiskiem Watykanu w sprawie zachodnich granic Polski.

Watykan nie tylko jednak nie uznaje naszej granicy zachodniej, lecz prowadzi kampanię polityczną za jej rewizją i podsyca nastroje odwetowe wśród Niemców. W kampanii tej uczestniczy osobiście papież Pius XII, który wielokrotnie manifestował swe sympatie dla niemieckiego nacjonalizmu i wyraźnie popiera plany odbudowy militarystycznej potęgi Niemiec. W dniu 17 stycznia 1946 papież pisał do biskupów niemieckich:

„Wszystko to są cierpienia spowodowane bezlitosną wojną. Wojna ta szalała zarówno na wschodzie jak i na zachodzie, ale specjalnie boleśnie dotknęły nas wasze cierpienia..."

Osobny ustęp poświęca papież w swym liście Niemcom, repatriowanym do Rzeszy z ziem odzyskanych przez Polskę w myśl uchwał poczdamskich:

„Dla was wszystkich, którzy zostali wypędzani ze swoich siedzib i gospodarstw wiejskich i teraz muszą tułać się, błagamy Boga o zmiłowanie w naszych modlitwach".

Podobne stanowisko zajął papież w przemówieniu wigilijnym w r. 1947. Znacznie dalej posunął się w przemówieniu na święto katolików berlińskich, wygłoszonym w języku niemieckim w lipcu 1949 r.

Papież nie tylko ubolewa tu nad losem Berlina, który „zmuszony był przeżyć dni apokaliptycznej wprost grozy" (papież nigdy nie mówił tak o Warszawie, ani o Stalingradzie, ani nawet o Londynie czy Coventry) — ale wspomina czasy przedwojenne, kiedy to „mówiliśmy o wzrastającym do gigantycznych rozmiarów przemyśle Berlina". Papież nie mówi jakim celom ten „gigantyczny przemysł" służył, wyraża tylko głęboki żal, że dziś „jest to nieprzejrzane pole ruin".

Raz jeszcze wraca papież w tym przemówieniu do sprawy polskich Ziem Zachodnich. Repatriantów niemieckich nazywa już wprost „wygnańcami ze swej ojczyzny". A zatem zachodnie ziemie Polski uważa Pius XII za ojczyznę Niemców.

ZAWSZE PO STRONIE REAKCYJNYCH NIEMIEC

Taka była i taka jest postawa Watykanu wobec Polski i jej interesów narodowych. I to nie tylko wobec Polski Ludowej. Taką samą politykę antypolską prowadził przecież Watykan również w okresie międzywojennym. Polityka ta wynikała ze stawiania na Niemcy, jako najskuteczniejsze narzędzie reakcji międzynarodowej. Watykan nigdy nie wahał się podporządkować interesów Polski interesom protestanckich Niemiec.

Jaskrawym tego przykładem było zachowanie się Watykanu podczas plebiscytu górnośląskiego. Duchowieństwo katolickie Niemiec pod kierownictwem kardynała Bertrama, za aprobatą Watykanu prowadziło wtedy kampanię przeciwko Polsce i wywierało silny nacisk na katolików śląskich, by głosowali na rzecz Niemiec. Równocześnie kardynał Bertram wydał zakaz działalności politycznej na G. Śląsku duchowieństwu polskiemu. To zachowanie się Watykanu wywołało tak ogromne oburzenie w społeczeństwie polskim, że nawet skrajnie prawicowy i klerykalny poseł Dubanowicz, prezes Stronnictwa Chrześcijańsko - Narodowego wystąpił w Sejmie w dn. 30 listopada z ostrą krytyką „świeckiej poliyki Watykanu w tej kwestii".

Ta antypolska postawa Watykanu zaostrzyła się, rzecz jasna, z chwilą powstania Polski Ludowej.

Niemcy trafnie oceniali rolę papieża Piusa XII podczas wojny. Znajdujemy na ten temat ciekawe uwagi w pamiętnikach Goebbelsa, który pod datą 17 marca 1943 pisze:

„Watykan stwierdził, że nie ma absolutnie nic wspólnego z celami wojennymi naszych przeciwników. Dowodziłoby to, że papież jest nam o wiele bliższy, niż się powszechnie przypuszcza. W przyszłości może on się okazać dla nas bardzo użyteczny w pewnych sytuacjach".

Jeden z uczestników spisku generalskiego przeciwko Hitlerowi, b. ambasador niemiecki we Włoszech, Ulrich von Hassel omawia w swych pamiętnikach przebieg tajnych rokowań między papieżem a lordem Halifaxem w marcu 1940 na temat możliwości kompromisowego pokoju. Rozmowy te doszły do skutku w wyniku akcji wysłannika katolików niemieckich dra Josefa Muellera, który poinformował potem von Hassela, że spaliły one na panewce, ponieważ

„Papież gotów był pójść niebezpiecznie daleko w zrozumieniu interesów niemieckich".

NARODZINY „OSI W—W"

Watykan długo pracował nad koncepcją i przygotowaniem „krucjaty antybolszewickiej", widząc w Hitlerze jej głównego wykonawcę. Klęska Niemiec hitlerowskich zadała tej polityce dotkliwy cios.

Tymczasem jednak w latach powojennych na czoło sił reakcyjnych świata wysuwają się Stany Zjednoczone. Po śmierci prezydenta Roosevelta decydujący wpływ na politykę Stanów Zjednoczonych uzyskują koła wielkokapitalistyczne, które pchają ją na tory reakcji i imperializmu. Watykan znajduje nowego sojusznika i natychmiast nawiązuje ścisłą współpracę z Waszyngtonem. Szuka również bezpośredniego kontaktu z najbardziej reakcyjnymi kołami amerykańskimi.

Głównymi pośrednikami są tu: z ramienia Watykanu arcybiskup kardynał Spellman, wódz wojującego katolicyzmu politycznego w Stanach Zjednoczonych, jeden z najbardziej reakcyjnych dostojników kościoła Ameryki, ze strony zaś Waszyngtonu — osobisty przedstawiciel Prezydenta Trumana przy Stolicy Apostolskiej, Myron Taylor, związany bezpośrednio z kołami wielkokapitalistycznymi Stanów Zjednoczonych.

Rozpoczyna się okres zbliżenia Watykanu z Waszyngtonem, powstaje „Oś Waszyngton — Watykan". W czerwcu 1947 roku, podczas przyjęcia 16 nowych kardynałów Pius XII wygłasza wielką mowę polityczną, o której konserwatywny dziennik amerykański „New York Times" pisze:

„Wygłoszone przez papieża poglądy są dosłownym powtórzeniem twierdzeń Sekretarza Stanu Marshalla".

Papież bierze odtąd czynny udział w realizowaniu polityki amerykańskiej. Popiera doktrynę Trumana i plan Marshalla, aprobuje interwencję amerykańską w Grecji. W okresie wyborów włoskich cały aparat Watykanu staje do walki przeciwko lewicy. Idąc ręka w rękę z Departamentem Stanu, papież wywiera ogromny nacisk na wyborców włoskich, by głosowali na listy prawicy. Watykan wyprzedza nawet czasami reakcjonizm polityki amerykańskiej. Tak na przykład idzie znacznie dalej niż Waszyngton w popieraniu faszystowskiej dyktatury gen. Franco.

Równocześnie wielkie koncerny prasowe Ameryki z Hearstem i Lucem na czele zaczynają popularyzować na terenie Stanów Zjednoczonych rolę, jaką Watykan odgrywa w polityce obozu imperialistycznego. Starają się przełamać w społeczeństwie amerykańskim, a zwłaszcza wśród jego protestanckiej większości, zadawnioną niechęć wobec papiestwa. Wszak od roku 1870, kiedy to Kongres Stanów Zjednoczonych odmówił kredytów na utrzymywanie przedstawicielstwa dyplomatycznego przy Watykanie — nie było oficjalnych stosunków dyplomatycznych między Waszyngtonem a Stolicą Apostolską. Wszelkie próby nawiązania takich stosunków spotykały się, aż do czasów najnowszych, ze stanowczym sprzeciwem większości opinii amerykańskiej. I dziś jeszcze protestancka większość opinii amerykańskiej odnosi się nieufnie do współpracy politycznej z Watykanem. Ale koła oficjalne i czynniki reakcyjne w Stanach Zjednoczonych coraz mniej się liczą z nastrojami społeczeństwa.

RĘKA W RĘKĘ Z IMPERIALIZMEM AMERYKAŃSKIM

Poglądy Watykanu i Waszyngtonu zbiegają się we wszystkich aktualnych problemach politycznych. „Oś W—W" synchronizuje swe wystąpienia polityczne.

Na terenie krajów demokracji ludowej Watykan za pośrednictwem podległej sobie hierarchii kościelnej usiłuje sprowokować konflikty między kościołem a państwem ludowym. Reakcyjny odłam kleru w tych krajach za aprobatą Watykanu i Waszyngtonu wiąże się z akcją kół reakcyjnych.

Intrygi dyplomacji waszyngtońskiej pchają koła reakcyjne i sprzyjający im odłam kleru do działalności dywersyjnej i szpiegowskiej, skierowanej przeciwko państwu ludowemu. Kiedy zaś władze ludowe oddają sprawców tej roboty pod sąd, jak to miało miejsce w sprawie kardynała Mindszentyego i sprawach podobnych, wówczas Watykan i Waszyngton wszczynają uzgodnioną kampanię propagandową i polityczną przeciwko krajom demokracji ludowej. Radio Watykan i Głos Ameryki przemawiają jednobrzmiącym językiem. „Osservatore Romano" i reakcyjna prasa amerykańska wtórują sobie zgodnie.

Polityka „Osi W—W" zbiega się oczywiście także i na odcinku niemieckim. Listy i mowy papieża do Niemców są tu odbiciem tej postawy, którą w kwestii niemieckiej zajmuje Departament Stanu i reakcyjne koła amerykańskie. I Waszyngton i Watykan pragną odbudowania militarystycznych i nacjonalistycznych Niemiec.

Wreszcie Watykan, z pełną aprobatą Waszyngtonu, wydobywa z mrocznych otchłani średniowiecza stary oręż klątwy kościelnej, by rzucić ją na szalę walki politycznej przeciwko ruchom postępowym. Uchwała Watykanu, grożąca klątwą członkom i sympatykom partii komunistycznych i robotniczych, zwróciła przeciwko setkom milionów ludzi, walczących na całym świecie o pokój, postęp, demokrację i socjalizm spotyka się z natychmiastowym odzewem reakcyjnych kół Ameryki.

Oficjalne radio Departamentu Stanu, Głos Ameryki, nadaje ją przez całą dobę w 26 językach i komentuje przychylnie przez szereg następnych dni. Zbliżone do Departamentu Stanu „New York Times" i „New York Herald Tribune" pochwalają „odważną decyzję papieża".

„Oś W—W" stanowi narzędzie amerykańskiego imperializmu.

DYLEMAT

Polska hierarchia kościelna zdaje sobie doskonale sprawę z historycznego i aktualnego stanowiska Watykanu wobec Polski. Że zdaje sobie również sprawę z rzeczywistego stanowiska Watykanu wobec Niemiec, o tym świadczą choćby wywody publicysty katolickiego, ks. Jana Rostworowskiego, członka Zakonu Jezuitów. W czerwcowym zeszycie „Przeglądu Powszechnego", organu Ks. Ks. Jezuitów, przeznaczonego dla wąskiego stosunkowo koła czytelników, ks. Rostworowski omawia sprawę kanonizacji O. Kolbe, jezuity polskiego, zamordowanego przez hitlerowców w Oświęcimiu. Autor ma poważne wątpliwości, czy sprawa da się przeprowadzić w Watykanie, albowiem:

„Postawienie na ołtarzu Polaków, umęczonych przez hitlerowców jest bądź co bądź pewnym upokorzeniem dla niemieckiego narodu. Czy Stolica Święta zechce narodowi i tak już ciężko dotkniętemu, ten nowy ból zadawać? Czy uzna za wskazane postawić ubóstwianego Fuehrera w jednym rzędzie z Neronem, Dioklecjanem, z Henrykiem VIII i Elżbietą, z Tajkosamą i Robespierrem (! — przyp. red.) lub innymi rozlewcami krwi chrześcijańskiej?".

Hierarchia kościelna w Polsce nie są więc obce nastawienia polityczne Watykanu, choć z reguły przemilcza te sprawy lub przedstawia je w fałszywym wręcz świetle wiernym.

Czyż w tej sytuacji nie jest rzeczą jasną, że zachodzi wyraźna sprzeczność pomiędzy polską racją stanu i nakazami patriotyzmu polskiego — a realizowanymi przez większość polskiej hierarchii kościelnej politycznymi nakazami Watykanu?

Czyż nie jest rzeczą równie jasną, że polityka wytyczona przez „Oś W—W" nie wynika z troski o interes wiernych, czy o religijne obowiązki kościoła, lecz z chęci przywrócenia kapitalistom fabryk a obszarnikom ziemi i dlatego Waszyngton i Watykan inspirują działalność wrogą Polsce Ludowej?

W zgodzie z interesami Polski i w zgodzie z interesami ogółu wiernych — czy też przeciwko nim, w interesie „Osi W—W", w interesie amerykańskiego imperializmu — oto jest dylemat, przed którym stoi polska hierarchia kościelna.

Uchwała Watykanu aktem świeckiej polityki

Uchwały metalowców i nauczycieli

Aktywiści Zw. Zaw. Metalowców na Dolnym Śląsku, reprezentujący przeszło 30 tys. pracowników i robotników przemysłu metalowego, powzięli rezolucję, w której potępiają uchwały Watykanu.

Zebrani podkreślili w rezolucji, że ludzie pracy w Polsce, wbrew wszelkim zakusom światowego obozu imperialistycznego, niezależnie od swej przynależności wyznaniowej budować będą ustrój spółeczny, oparty na dobrobycie ludu pracującego.

*

Na plenarnym posiedzeniu członków Lubelskiego Zarządu Okr. Pol. Zw. b. Więźniów Politycznych uchwalono rezolucję, w której czytamy m. inn.:

„My, byli więźniowie polityczni, dobrze pamiętamy uparte milczenie Watykanu w czasie okupacji. Stwierdzamy, że groźba represji religijnych za przekonania polityczne jest nadużyciem wiary do celów imperialistycznych, a tym samym jest aktem wrogim wobec państwa ludowego i próbą wtrącania się do wewnętrznych spraw Polski.

*

Uczestnicy kursu wakacyjnego w Puławach — nauczyciele szkół zawodowych — uchwalili rezolucję, w której podkreślają, że uchwała Watykanu jest aktem świeckiej polityki w obronie imperializmu anglo-amerykańskiego, aktem popierającym odradzający się rewizjonizm niemiecki.

Zebrani nauczyciele z różnych stron Polski wyrażają pełne uznanie dla Rządu i przyrzekają, że będą wychowywać młodzież w duchu postępu i prawdziwego patriotyzmu, gwarantującego tak jednostce, jak i społeczeństwu pełnię praw i swobodę religijną, wolną od obłudy i chciwości.

Do końca 1951 roku

NIE BĘDZIE W POLSCE ANALFABETÓW

W ciągu ostatnich dwóch miesięcy na terenie całego kraju odbywa się rejestracja analfabetów. Około 240 tysięcy nauczycieli, działaczy społecznych i politycznych uczestniczyło czynnie w tej wielkiej akcji mającej na celu spisanie wszystkich ludzi, którzy nie umieją czytać i pisać. W wyniku rejestracji spisano olbrzymią cyfrę 1.200.000 analfabetów. Nie jest to oczywiście cyfra kompletna, jednakże bardzo już zbliżona do istotnego stanu rzeczy.

Ujęcie analfabetów w powszechnym spisie jest ważnym etapem na drodze zupełnej likwidacji tej klęski społecznej. Bardzo wielu analfabetów zgłaszało się samorzutnie. Były to najczęściej osoby, pociągnięte przykładem innych, które z powodzeniem ukończyły już kursy dla analfabetów. Zdarzały się jednak również wypadki niechętnego ustosunkowania się do akcji. Wtedy trzeba było używać perswazji, a nawet nacisku. Liczne szeregi rejestratorów rekrutujących się w dużym stopniu spośród inteligencji pracującej, wykazały dużo zapału, ofiarności i zrozumienia społecznego obowiązku.

Wyjątkowo sprawnie przeprowadziło rejestrację województwo łódzkie. Wyróżniły się: województwo szczecińskie i śląsko - dąbrowskie. Na terenie samego Radomia zmobilizowano 1200 rejestratorów, w Opolu aż 2 tysiące.

SKUTKI NISKIEGO STANU SZKOLNICTWA PRZEDWOJENNEGO

Na podstawie danych, osiągniętych podczas rejestracji stwierdzono, że wielka ilość analfabetów — to w znacznym stopniu skutek fatalnego stanu szkolnictwa powszechnego w Polsce przedwrześniowej. Na 24 tys. istniejących wówczas szkół było 18 tys. szkół jedno i dwuklasowych, w czym aż 12 tys. jednoklasowych. W tych szkołach na jednego nauczyciela przypadało z górą 70 uczniów. Nauka w takich szkołach przynosiła mało pożytku. Po ich ukończeniu młodzież w krótkim czasie powiększała szeregi analfabetów, nie opanowując dostatecznie umiejętności czytania i pisania. Niespodzianką jest wykrycie wysokiego procentu powrotnych analfabetów na zachodnich ziemiach Rzeczypospolitej. Jest to oskarżeniem pod adresem pruskiej szkoły, która dawała Polakom tylko bardzo wąski zakres wiadomości bez troski o ich kulturalny poziom, o rozbudzanie szerszych zainteresowań.

665 MILIONÓW DO KOŃCA ROKU

Po dokonaniu rejestracji Komitety do walki z analfabetyzmem przystępują obecnie na terenie całego kraju do systematycznego organizowania kursów. Ze źródeł państwowych przeznacza się na ten cel duże sumy. Na okres kilku miesięcy — do końca bieżącego roku — preliminowano 605 milionów zł. Jest to kwota dziesięciokrotnie wyższa od preliminarzy rocznych rządów przedwrześniowych na całą oświatę dorosłych.

Masową akcję nauczania rozpoczęto już w lipcu. Główne uderzenie przygotowuje się na wrzesień Ze względu na to, że dla całkowitej likwidacji analfabetyzmu postawiono jako termin koniec 1951 roku, każdy miesiąc każdy tydzień trzeba wykorzystać. Przyjęto zasadę, że pieniądze, przeznaczone na walkę z analfabetyzmem, muszą być wydane tylko na samą naukę z wyłączeniem wydatków administracyjnych. A zatem — głównie na opłacenie nauczycieli i kierowników kursów, którzy podejmują się prowadzenia lekcji poza swoimi zajęciami szkolnymi. Każdy nauczyciel otrzyma 120 zł. za godzinę odbytej lekcji oprócz tego za kierownictwo kursu— 1200 zł. miesięcznie. Pieniądze te będą wypłacali nauczycielom pełnomocnicy powiatowi Komitetu Społecznego do Walki z Analfabetyzmem.

W ten sposób — przy uniknięciu biurokracji — fundusze będą racjonalnie wykorzystane. Kursy zdobyły podstawy finansowe. Przewidziane są premie dla wybitnych organizatorów i nauczycieli. Z funduszów państwowych również nauczyciele będą zaopatrywani w podręczniki oraz inne pomoce naukowe.

Wszystkie lokale o znaczeniu społecznym: świetlice, domy robotnicze, domy ludowe, szkoły wszystkich stopni, Uniwersytety Ludowe będą udostępniane dla potrzeb kursów. Koszty eksploatacji tych lokali (opłaty za światło, opał, sprzątanie) będą pokrywane z funduszów samorządowych. Gminne i dzielnicowe Rady Narodowe zajmą się także sprawą dożywiania kursistów w wypadkach, gdy zajdzie tego potrzeba.

SPRAWA OGÓLNONARODOWA

Tak przedstawia się w głównych zarysach organizacyjna strona walki z analfabetyzmem. Trzeba jednak dążyć do tego, żeby jak najintensywniej wzmóc na tym polu współpracę z organizacjami społecznymi, żeby zwiększyć wydajność mniej kosztownych form pracy. Organizacje społeczne (m. in. Związek Młodzieży Polskiej) przystąpiły już do bezpłatnego, indywidualnego nauczania. Rozpoczyna się włączanie absolwentów kursów dla analfabetów do zespołów świetlicowych, do szkół i kursów zawodowego przysposobienia. Są przewidziane stypendia dla zdolnych i pracowitych uczniów. W organizowaniu kursów akcentuje się konieczność nauczania w pierwszym rzędzie analfabetów młodocianych, którzy mają jeszcze możliwości pełnego awansu życiowego. W drugiej połowie sierpnia odbędą się we wszystkich województwach konferencje, odprawy terenowe. Na tych konferencjach będą dyskutowane warunki i potrzeby lokalne, wyłaniające się w toku organizowania kursów.

Po przeprowadzeniu rejestracji wkroczyliśmy w okres walki o przeprowadzenie ważnego zadania. Powinno tu wziąć czynnie udział całe społeczeństwo — pomagać w taki czy inny sposób w zwalczaniu analfabetyzmu, bo to jest wielka sprawa ogólno - narodowa.

(za)

Drugi dzień procesu ks. Gurgacza i współoskarżonych

Dokończenie ze str. 1

Oskarżony: — Chodziło mi o ks. Gurgacza i jego ludzi.

Prokurator: — Czy oskarżony zawsze chodził w sutannie?

Oskarżony: — Zasadniczo tak. Jedynie kiedy przeprowadzałem wywiad i sam napad, to dla niepoznaki przebrałem się w ubranie świeckie.

Prokurator: — Kim była niejaka Lalunia?

Oskarżony: (z wyraźnym zakłopotaniem) — To była taka moja jedna znajoma.

Prokurator: — Czy do niej również oskarżony chadzał w sutannie?

Oskarżony niechętnie potwierdza.

Prokurator wnosi następnie o załączenie do dowodów rzeczowych listu, jaki nadszedł do Michała Żaka już po jego aresztowaniu. List ten zatytułowany „Kochana Marysiu" pisany jest naiwnym szyfrem i zawiera szereg poufnych informacji z terenu podhalańskiego.

NAUKI MORALNE KS. GURGACZA ROZGRZESZAŁY BANDYTÓW

Przesłuchiwany następnie **oskarżony Stanisław Szajno** przyznał, się do zarzucanych mu czynów. Ujawnił się on przed dwoma laty, lecz wkrótce potem znowu związał się z podziemiem. Oświadczył Sądowi, że **chodził stale do spowiedzi i skoro otrzymywał zawsze rozgrzeszenie od ks. Gurgacza, to uważał, że działalność jego jest usankcjonowana przepisami moralnymi.**

Leon Nowakowski przyznał się do czynów i do winy. Wyraził on żal z popełnionych czynów oświadczając: **„Poszedłem do lasu, gdzie działałem przeciwko Państwu. Powiedziano mi, że będę się mógł tam dalej kształcić, ale nauczyłem się tylko grać w karty".**

Również i **Stefan Balicki** przyznał się do zarzucanych mu czynów oraz do winy, nie potrafił jednak wyjaśnić powodów jakie skłoniły go do popełnienia przestępstwa.

Dziewiętnastoletni **Adam Legutko powtórzył przed Sądem zasłyszane w bandzie „nauki moralne" ks. Gurgacza i jego teorie, które wykładał swym podwładnym, że wolno kraść i zabijać ludzi.** Oskarżony ten przedstawił również szczegóły pościgu za uczestnikami napadu na ulicach Krakowa. W toku tego pościgu doszło do wymiany strzałów, a oblężeni w jednym z mieszkań bandyci szykowali się do dłuższej obrony. Legutko podał, że on sam odbezpieczył posiadany granat ręczny.

CYNIZM KAPELANA „WZOROWEGO ODDZIAŁU"

Zeznania 14 świadków wypełniły dalszy ciąg drugiego dnia procesu. Świadkowie ci przedstawili działalność bandy na nawiedzanych przez nią terenach. Rolnicy, pracownicy spółdzielczy oraz funkcjonariusze samorządowi dali obraz techniki stosowanej przez bandę „żandarmerii", której ks. Gurgacz nie zawahał się nazwać **„wzorowym oddziałem katolickim".**

Jak wynika z szacunku zrabowanego mienia, podawanego każdorazowo przez poszczególnych świadków, każda z wypraw zorganizowanych przez ks. Gurgacza przynosiła bandzie do kilkuset tysięcy złotych.

Cały cynizm ks. Gurgacza ujawnił się w toku incydentu, jaki wydarzył się podczas zeznania świadka — Juliana Marczyka — kierownika sklepu spółdzielczego w Niegonicach, pow. nowosądeckiego. Świadek ten zeznał, że **dowodzona przez ks. Gurgacza banda obrabowała spółdzielnię ze wszystkich towarów,** ładując na wóz wszystko, co jej wpadło w rękę. Ks. Gurgacz za pozwoleniem Sądu zwrócił się wówczas do świadka z zapytaniem: „Zeznania pana — powiedział z oburzeniem — mogą wywołać wrażenie, że myśmy dokładnie wszystko plądrowali. W istocie jednak nie działaliśmy chaotycznie".

Na tym rozprawę odroczono do dnia następnego.

Ponad półtora miliarda zł. na budowę Centralnego Domu

Do dn. 31 lipca b. r. na fundusz Budowy Centralnego Domu PZPR wpłacono 1.627.739.738 zł.

Woj. śląskie, które w dalszym ciągu przoduje w zbiórce przekroczyło już zadeklarowaną sumę: zamiast 211.200.000 zł. wpłacono 219.867.090 zł.

Warszawa wpłaciła 164.282.581 zł., to jest 101 proc. zadeklarowanej sumy. Woj.: lubelskie, poznańskie, olsztyńskie, szczecińskie, rzeszowskie, krakowskie i wrocławskie wykonały ponad 90 proc. planu zbiórki.

Sztafeta młodzieżowa w drodze do Czechosłowacji

Dnia 9 b. m. o godz. 10-ej rano wystartowała z Katowic do dalszego biegu sztafeta młodzieżowa udająca się na światowy festiwal SFMD w Budapeszcie.

Na trasie gromadziły się tłumy mieszkańców Katowic pozdrawiając biegnącą sztafetę.

Krótkie meldunki o wykonaniu podjętych zobowiązań oraz pozdrowienia dla młodzieży demokratycznej całego świata złożyła sztafecie młodzież miasta Gliwic.

Sztafetę udającą się w kierunku granicy czechosłowackiej przejmie za Opolem młodzież woj. wrocławskiego.

Odbudowa dróg w rzeszowskim

W ciągu 5 lat pracy odbudowano w rzeszowskim 450 km dróg o nawierzchni twardej, zaś 1240 km. dróg doprowadzono do stanu używalności. Wartość wykonanych prac wyraża się sumą 2 i pół miliarda zł.

Województwo rzeszowskie posiada 4.300 km. dróg o nawierzchni twardej. 70 proc. dróg było poważnie zniszczonych wskutek działań wojennych.

Prognoza pogody

Pogodnie lub dość pogodnie. Maksymalna temperatura ok. 28 stopni. Słabe wiatry z kierunków południowo-zachodnich.

Kończymy żniwa przy dobrej pogodzie

Od kilku dni w całym kraju panuje słoneczna pogoda umożliwiająca przyśpieszenie robót żniwnych.

Meldunki z całego kraju wskazują, że sprzęt zbóż kłosowych zostanie ukończony w pierwszej połowie bm.

W niektórych województwach, m. in. w krakowskim, sprzęt zboża ukończono całkowicie. Obecnie przeprowadza się zwózkę i siew poplonów.

Pewne opóźnienie prac nastąpiło na terenach podgórskich oraz północnych powiatach woj. szczecińskiego, gdańskiego i olsztyńskiego.

Straty wynikłe na skutek złej pogody w lipcu (dotyczy to szczególnie terenów podgórskich, woj. szczecińskiego i Żuław), nie powinny zaważyć na wyniku ogólnych zbiorów.

W tegorocznych żniwach dużą pomoc oddały i oddają nadal ekipy żniwne robotników i zorganizowanej młodzieży.

„Tydzień Zdrowia"

Z inicjatywy Polskiego Czerwonego Krzyża odbyło się w dniu 9 b. m. zebranie Komitetu Tygodnia Zdrowia który w całym kraju obchodzony będzie w dniach 3 — 9 października.

W zebraniu udział wzięli przedstawiciele Ligi Kobiet, warszawskiego i wojewódzkiego Wydziału Zdrowia, Ubezpieczalni Społecznej, Wojskowej Służby Zdrowia, Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, Kuratorium Szkolnego, Związku Pracowników Służby Zdrowia, Związku Samopomocy Chłopskiej i związków zawodowych.

Po zatwierdzeniu projektu Tygodnia, Komitet zlecił poszczególnym instytucjom społecznym przystąpienie do prac przygotowawczych.

200 dzieci z Czechosłowacji przyjeżdża do kraju

10 bm. przybywa do kraju 200-osobowa grupa dzieci polskich z Trzyńca. Dzieci zatrzymają się przez dwa dni w Warszawie. Czas ten poświęcą na zwiedzenie stolicy oraz wezmą udział w dwóch występach, z których pierwszy odbędzie się w dniu przyjazdu o godz. 18-ej w Teatrze Łazienkowskim, drugi 11 bm. o godz. 19-ej w Teatrze Polskim.

Trzydziesta piąta lista odpowiedzi uczestnikom Ankiety — Konkursu „Rzeczypospolitej"

„Kim chciałbyś zostać po ukończeniu szkoły?"

DO UCZENNIC I KLASY LICEUM HANDLOWEGO W WIELICZCE. Zdaje się, że żadna z Was nie zamierza przerwać liceum w połowie. Piszemy „zdaje się", bo z listów pp. R. Masior, Cz. Biedrawa i C. Ocentkiewicz nie możemy zorientować się czy rezygnują tylko z wyższych studiów, czy z nauki w ogóle. Ogółem na 18 uczennic dokładnie połowa (9) pójdzie po zrobieniu matury do szkół wyższych. W tym 5 wybrało sobie Akademię Handlową, 2 — Wyższą Szkołę Nauk Społecznych, 1 — studia pedagogiczne oraz 1 — Wyższą Szkołę Gospodarstwa Wiejskiego — zaznaczając przy tym, że nie jest pewna czy takie szkoły w Polsce w ogóle istnieją.

Otóż nie tylko istnieją (w Łodzi i w Cieszynie), ale nawet nazywają się tak, jak Pani podała. A w Warszawie poza tym jest trzecia i największa uczelnia tego typu — Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego z wydziałami: leśnym, rolnym i ogrodniczym. Z kontekstu listu do wiedzieliśmy się jednak, że chodzi Pani jednak raczej o zdobycie odpowiednich kwalifikacji do objęcia stanowiska kierowniczki gospodarczej sanatorium albo pensjonatu. A do tego, rzecz prosta, dyplom WSGW zupełnie nie jest potrzebny. Wystarczy liceum hotelarskie.

Sprawa, która chyba najbardziej Was gnębi — bo porusza ją aż 8 uczennic z I licealnej — a poprzednio już pisali nam o niej p. Władysław Windak i p. Zadak — to fakt jakoby niechętnego nastawienia kierownictwa sklepów PCH i PDT do absolwentów liceum handlowych. Piszemy „jakoby", bo wątpimy by zjawisko to miało miejsce na terenie całej Polski, natomiast nie mamy najmniejszej wątpliwości, że dzieje się tak na Waszym terenie. W rezultacie jak słusznie piszecie, niewykwalifikowani (albo pospiesznie przeszkoleni przez zakład) subiekci, źle wywiązujący się ze swych obowiązków. Bądź przesadnie zachwalają towar małowartościowy, bądź też traktują klientów z góry, spełniając swe obowiązki niby z łaski. A jednocześnie absolwenci liceów, którzy w towaroznawstwie i technice handlu szkolili się przez szereg lat, są przez kierownictwo sklepów traktowani wręcz wrogo i z reguły nieprzyjmowani do pracy.

W zupełności podzielamy Wasze oburzenie, szczególnie uzasadnione w tych wypadkach, gdy sklepy przyjmują nowych pracowników niekwalifikowanych, odrzucając jednocześnie Wasze kandydatury. Bo nie usuwanie dawnych pracowników, choćby o niewielkich kwalifikacjach, może być uzasadnione względami czysto ludzkimi. Trudno przecież wyrzucić na bruk wdowę utrzymującą ze swej pensji czworo dzieci, choćby na jej miejsce był ktoś lepiej do pracy przygotowany. Zresztą świat się dla Was chyba na Wielicznie nie kończy. Każda szkoła zawodowa przygotowuje specjalistów dla pewnego terenu, znacznie przekraczającego granice miasteczka, w którym się mieści. Prosimy w każdym razie powiadomić nas gdyby sklepy, o których piszecie, angażowały na dal nowych pracowników niekwalifikowanych.

Większość Waszych listów kończy się prośbą o radę (jaki mam zawód wybrać? w jaki sposób zdobyć wyższe studia? stypendium? posadę?).

Cóż możemy Wam na to wszystko odpowiedzieć? Że starania o stypendium należy czynić bądź przez dyrekcję szkoły, bądź przez miejscowy oddział Towarzystwa Burs i Stypendiów. Że nonsensem byłoby odwodzić Was od zawodu, do którego przez tyle lat przygotowujecie się. Chyba, że któraś z Was ma już wyraźnie skrystalizowane inne zainteresowania (jak np. Zofia Daniec). A w ogóle wybór zawodu i rodzaju studiów do Was samych należy. Jesteście już do tego dość dorosłe. My możemy Wam jedynie w ten czy inny sposób pomóc w realizacji Waszych zamierzeń, nie wymagajcie jednak byśmy za Was decydowali. Wreszcie sprawa zatrudnienia Was jest — choćby ze względu na odległość od naszej Redakcji — zupełnie nierealna. Nie wiemy przecie jakie i gdzie są u was wolne posady, i nie posiadamy absolutnie wpływu na osoby, które decydują u Was o ich obsadzaniu.

Martwimy się, że nie ma u Was bursy i w tej sprawie rzeczywiście postaramy się Wam pomóc. Druga przykra sprawa, rzucająca się w oczy przy czytaniu Waszych kwestionariuszy to fakt, iż właściwie każda z Was potrzebuje pomocy. Ale skąd wziąć na to fundusze, gdy możliwości finansowe państwa i społeczeństwa są bardzo ograniczone? Wiecie przecie przez jaki straszny kataklizm przeszła niedawno nasza ojczyzna i o tym, że pieniądze potrzebne są przede wszystkim na jej odbudowę.

Jedna z uczennic pisze, że matka robi jej stale wymówki: „Uczysz się zamiast pracować!". A ona bardzo chce się kształcić, jest ambitna i ma upór. Bierzcie z niej przykład i dążcie do raz obranego celu. A wtedy i my postaramy się Wam pomóc.

Studia z pracą da się pogodzić prawie zawsze. Wyjątek stanowi Politechnika, medycyna (również stomatologia) i do pewnego stopnia WSGW — szczególnie na pierwszych latach, kiedy dużo czasu pochłaniają pracownie. Ale Wy na uczelniach wytypowanych przez siebie pracować zarobkowo z całą pewnością będziecie mogły — z wyjątkiem Koleżanki, która chce zapisać się do Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego.

Na zakończenie jeszcze parę słów dla p. Zofii Daniec. Pragnie Pani być nauczycielką w szkole średniej, a liceum handlowe zainteresowaniom Jej zupełnie nie odpowiada. Trzeba jednak stanowczo je skończyć tym bardziej, że ma Pani oceny, nawet z przedmiotów ściśle handlowych, zupełnie dobre. A potem dopiero będziemy się wspólnie zastanawiali nad tym co zrobić żeby Pani dalsze marzenia zrealizować. Prosimy do nas pisać bez względu na orzeczenie naszego jury, no i nadal pracować nad wszechstronnym pogłębianiem swojej wiedzy.

BOHDAN GĘBARSKI

DZIŚ w STOLICY

Wystawy

MUZEUM NARODOWE: Wystawa Mickiewiczowska i Puszkinowska. Zbiory stałe: Malarstwo polskie. Sztuka zdobnicza. Zbiory Sztuki Starożytnej — otwarte w godz. 10 — 15. W soboty i niedziele w godz. 10 — 19. W poniedziałki Muzeum zamknięte.

DOM LITERATURY (Krak. Przedm. 87/89) Wystawa książek i czasopism: Pięć lat odrodzonej literatury polskiej 1944 — 1949.

ARCHIWUM GŁÓWNE (Pałac pod Blachą): Wystawa: „Przeszłość Warszawy w dokumencie". Otwarta codziennie od 10 do 17).

SALA KONFERENCYJNA WARSZ. RADY ZW. ZAW. (ul. Nowy Zjazd 1, 4 p.) Wystawa prac Lei Grundig. Wystawa otwarta codziennie w godz. 9—18. Czynna do 10 sierpnia b. r. Wstęp wolny.

Ogród Zoologiczny jest otwarty codziennie od godz. 9 do 19-ej.

Teatry

POLSKI (Karasia 2): nieczynny.

KAMERALNY (Foksal 16): nieczynny.

MAŁY (Marszałkowska 81): o godz. 19 „Powódź".

ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): nieczynny.

PLACÓWKA (Królewska 13): o godz. 19 „Wesołe Kumoszki z Windsoru" W. Shakespeare'a.

POWSZECHNY (Zamojskiego 20): nieczynny.

NOWY (Puławska 39): nieczynny.

KLASYCZNY (Mokotowska 13): nieczynny.

TEATR LETNI (Polna 26): godz. 19.15 „Wesele na Kurpiach".

WROBELEK WARSZAWSKI (Zygmuntowska 8): godz. 19.15 „Tylko do pierwszego".

SYRENA (Litewska 3): o godz. 19.15 „Bliźniak" — czyli „Przeminęło z Herbem".

TEATR LALKI I AKTORA „Guliwer": nieczynny.

TEATR LALEK „Niebieskie Migdały" (ul. Marszałkowska 69): na okres wakacji szkolnych — nieczynny.

TEATR DZIECI WARSZAWY (YMCA) (Konopnickiej 6): nieczynny.

Kina

ATLANTIC (Chmielna 32): „Młoda Gwardia" II część godz. 17, 21. Zw. Zaw. 19, niedz i święta 13.

PALLADIUM (Złota 7/9): „Ulica Graniczna" godz. 19, 21.30. Zw. Zaw. 16.30. sobota godz. 11.30. niedz. godz. 9.

POLONIA (Marszałkowska 56): „Złoty kluczyk" godz. 19, 21. Zw. Zaw. 17.

STYLOWY (Marszałkowska 112): „Sępy" godz. 17, 21. Zw. Zaw. 19.

AKTUALNOŚCI Nr 1 (Marszałkowska 112): pocz. codziennie godz. 11, zmiana programu w każdy piątek.

SYRENA (Inżynierska 2): „Ulica Graniczna" godz. 16.30, 21.30. Zw. Zaw. 19.

TĘCZA (Suzina 4): „Ulica Graniczna" godz. 16.30, 21.30. Zw. Zaw. 19.

1 MAJ (Podskarbińska 4): „Pocałunek na stadionie" godz. 19, 21. Zw. Zaw. godz. 19 — 50 proc. biletów.

KINO W—Z (Leszno 135/137): „Tragiczny Pościg", godz. 17, 21. Zw. Zaw. 19.

„OCHOTA" (Grójecka 65): Przygoda na Wakacjach" godz. 17, 21. Zw. Zaw. 19.

STOLICA (Narbutta): „Młoda Gwardia", część I, godz. 17, 19, 21.

radio

W dniu 11 bm. (czwartek) usłyszymy m. in. następujące audycje:

Fala 395,8 m. Ogólnopolski

Początek audycji 5.10 Sygnał czasu. 12.00 Wiadomości 5.15 6.00 7.00 8.00 12.04. Program na dziś 6.55.

6.15 6.40 7.15 8.05 Muzyka. 8.25 „Daleko od Moskwy" — Ażajewa. 12.20 Dla wsi. 12.50 „Na swojską nutę". 13.20 P. C. K. 13.35 Koncert rozrywkowy. 14.00 Kronika Czechosłowacji. 14.15 Muzyka.

Fala WRC — 1339,3 m.

Wiadomości 17.00 19.00 21.00 23.00. Wszechnica 20.00.

15.30 Dla dzieci. 1.50 Skrzynka ogólna. 16.00 „Dożynki" — aud. sł.-muz. 16.20 Kompozytor Tygodnia: Głazunow 17.15 Muzyka rosyjska. 17.45 Poradnik językowy. 18.00 Dla każdego coś miłego. 19.15 Pieśni chóralne. 19.30 Muzyka poważna. 20.20 Koncert z Czechosłowacji. 21.40 Muzyka rosyjska. 22.00 Montaż słuchowiskowy. 22.45 Muzyka popularna. 23.10 Francuska muzyka operowa.

Program własny Warszawy na fali 1363,8 m.

Wiadomości 16.30 17.45 19.45 22.00 23.00.

16.50 Muzyka rozrywkowa. 17.15 „Z wojennej liryki radzieckiej". 17.30 Utwory muzyki tanecznej. 18.00 Arie i pieśni. 18.20 Muzyka popularna. 18.50 Pogadanka. 19.00 Muzyka rozrywkowa 20.00 Koncert symfoniczny. 20.40 „Górnicy" fragm. pow. Jackiewicza. 21.00 Muzyka rozrywkowa. 21.40 „Archipelag ludzi odzyskanych" — Neverly. 22.20 Muzyka taneczna. 23.15 Koniec audycji.

Polskie Radio zastrzega możliwość zmian w programie.

SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE

Obozy kondycyjne lekkoatletów przed spotkaniami międzynarodowymi

PZLA organizuje dwa obozy kondycyjne dla czołowych lekkoatletów i lekkoatletek polskich, przed najbliższymi zawodami międzynarodowymi. Obóz kondycyjny dla mężczyzn w Katowicach, od 28.VIII. do 3.IX. b. r., przed spotkaniami: w Katowicach 3 — 4 września, w Bukareszcie (11 — 12 września), w Pradze (18 września) i Warszawa — Praga (29 września).

Na obóz powołano następujących zawodników:

Stawczyka, Rutkowskiego, Adamskiego, Adamczyka, Skełbanię, Sumińskiego, Piechowiaka, Kiszkę, Będkowskiego, Sidłę, Kuźmickiego, Szendzielorza, Majcherczyka, Nierobę, Statkiewicza, Ogłobina, Brzozowskiego, Paprockiego, Walczaka, Macha, Puchowskiego, Korbana, Rabendę, Kielasa, Krzyżanowskiego, Krzesińskiego, Kwapienia, Boczarę, Biernata, Widerskiego, Buhla, Potrzebowskiego, Masłowskiego, Weinberga, Wdowczyka, Piechurę, Sucheńskiego, Małeckiego, Grałka, Antczaka i Lipca.

Kadrę instruktorską stanowić będą: Hofman M. (kierownik wyszkolenia), Morończyk, Szelest, Kucharski, Kozubek i Vorreiter.

Obóz kondycyjny dla kobiet, przed zawodami z Węgrami i przed wyjazdem do Bukaresztu odbędzie się w Krakowie w dniach 20.VIII — 3.IX. b. r. Na obóz ten powołano następujące zawodniczki:

Adamską, Cieślównę, Lesznerównę, Kowalską, Zakrzewską, Gościnią kównę, Bartkowiakównę, Sinoradzką, Ilwicką, Ronczewską, Dobrzańską, Moderównę, Słomczewską, Peskównę, Gębolisównę, Piwowarównę, Borowiec, Konikównę i Legutko oraz dochodzące: Janiszewską, Klimowską, Mitanową i Stachowicz.

Kadrę instruktorską stanowią: Wachałowski (kierownik wyszkolenia), Buchała i Babrajowa.

Komunikat PZB o śmierci Ciećwierza

W związku z wypadkiem, jaki zaszedł na ringu w Solicach Zdroju, w którym poniósł śmierć pięściarz wrocławskiego „Ogniwa" — Józef Ciećwierz, PZB wyjaśnia, co następuje:

1) Józef Ciećwierz został trafiony przez przeciwnika w III rundzie, nie w okolice serca, jak mylnie podały pierwsze meldunki, lecz w żołądek (solaris plexus), po czym poszedł on do 6-u na deski. W tej chwili nastąpił gong kończący walkę. W narożniku ringu Ciećwierza ocucono, po czym zaprowadzono go do szatni, gdzie ponownie zasłabł.

Ciećwierza odwieziono natychmiast do szpitala, gdzie po 32 -ch minutach zakończył życie.

2) PZB natychmiast, po otrzymaniu meldunku drogą telegraficzną od wrocławskiego OZB — wydelegował na miejsce wypadku nadzwyczajną komisję, w składzie: wiceprezes PZB — Zapłatka, referent zdrowia PZB — dr. Albrycht oraz prezes wrocławskiego PZB — Wilczek.

3) Po przeprowadzeniu szczegółowego śledztwa, komisja nadzwyczaj na wyda specjalny komunikat.

OGŁOSZENIA DROBNE

UNIEWAŻNIENIA I ZGUBY

Skradziono książeczkę wojskową, leg. strażacką, Samopomocy Chłopskiej na nazwisko Górka Zdzisław. 30835-1

Zgubiono książkę konia na nazwisko właściciela Bolesta Józef. 30839-1

Zgubiono odcinek wymeldowania na nazwisko Poniatowski Ryszard. 30838-1

Zgubiono legitymację Zw. Zawod. na nazwisko Balcerzak Franciszek. 238-1

Zgubiono legitymację Związkową Nr 127703 Władysław Prusik. 235-1

Zgubiono legitymację służbową 357 Ministerstwa Handlu Wewnętrznego Pawlak Stanisław. 237-1

Zgubiono legitymację: związków zawodowych, służbową 419 Ministerstwa Handlu Wewnętrznego Wójcik Piotr. 236-1

Zginęła książeczka wojskowa, legit. studencka, leg. zw. zaw. na nazwisko Szaja Tadeusz. 30840-1

RZECZPOSPOLITA

CENNIK OGŁOSZEŃ

Drobne: 45 zł. za wyraz, poszukiwanie pracy 25 zł. za wyraz, minimum 16 słów, maximum 25. Ogłosz. wymiarowe: (za 1 mm. szer. 1 szpalty: za tekstem do 70 mm. zł. 100; 71 — 120 mm. zł. 130; 121 — 200 mm zł. 180; 201 — 300 mm. zł. 230; ponad 300 mm. zł. 280; tekstowe do 70 mm. zł. 170; 71 — 120 mm. zł. 220; 121 — 200 mm. zł. 270; 201 — 300 mm. zł. 340; ponad 300 mm. zł. 420; nekrologi do 70 mm. zł. 85; 71 — 120 mm. zł. 100; 121 — 200 mm. zł. 150; 201 — 300 mm. zł. 240; ponad 300 mm. zł. 300. Bilanse o 100% drożej. W numerach niedzielnych i świątecznych 50% dopłaty. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Należność za ogłoszenia należy kierować przez P.K.O. na konto Nr.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" Centrala w Warszawie, Poznańska 38 parter, tel. 887-08 i 857-93. Oddziały miejskie: Marszałkowska 3/5, Daszyńskiego 14, Złota 11 przy Marszałkowskiej Praga, ul. Targowa 67 (księgarnia Jeżewskiego), „Impet" Krucza 48, księgarnia „Czytelnik" ul. Puławska 49, księgarnia „Wolność" ul. Marszałkowska 95. W kraju wszystkie oddziały „Czytelnika" i Biuro Ogłoszeń.

Redaktor naczelny Henryk Korotyński

Sp. Wyd.-Ośw. „Czytelnik" Druk. Nr 2

B-83093

PRZETARG

Centrala Zaopatrzenia Przemysłu Papierniczego w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż w dniu 23 sierpnia 1949 r.:

4-ch samochodów osobowych i 3-ch motocykli

szczegółowe warunki przetargu i oglądanie pojazdów — Łódź, ul. Wysoka 7 (garaże), od dnia 16 sierpnia br. w godz. 10 — 12.

Oferty należy składać w zalakowanych kopertach w Biurze Centrali Zaopatrzenia Przemysłu Papierniczego przy ulicy Więckowskiego 11, do dnia 22 sierpnia br. w godzinach urzędowych. Kr. 1225-1

ZMIANA DO OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Do ogłoszenia z dnia 6 sierpnia 1949 r. wprowadzamy zmianę że przetarg nie odbędzie się ustny, lecz ofertowy. Oferty należy składać w czwartek 11 bm. do godziny 11-tej, a wymienione w ogłoszeniu przedmioty oglądać można w środę 10 bm. o godz. 10-tej.

Zastrzega się prawo wolnego wyboru oferenta, jak również prawo unieważnienia przetargu bez podania powodu.

DYREKCJA ELEKTROTECHNICZNYCH ZAKŁADÓW WYTWÓRCZYCH Poznań, ul. Libelta 5.

Kr. 1224-1

APTECZKI KOMPLETNIE WYPOSAŻONE SAMOCHODOWE i WARSZTATOWE typ ulepszony specjalnie uszczelnione turystyczne, obozowe, uniwersalne dla wszelkich instytucji

POLECA:

Spółdzielnia Pracy »GALENA«

SKŁAD KONSYGNACYJNY W BYTOMIU, UL. JÓZEFCZAKA nr 4, tel. 27-11 katalogi na żądanie. Kr. 1223-0

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO Nr 1

WARSZAWA, WSPÓLNA 10

zatrudni od zaraz:

INŻYNIERÓW BUDOWLANYCH
TECHNIKÓW BUDOWLANYCH
MAJSTRÓW BUDOWLANYCH
MAJSTRÓW ŻELBETNIKÓW
KIEROWNIKÓW SEKCJI ZAOPATRZENIA MAT. BUD.
PRACOWNIKÓW ODDZIAŁU ZAOPATRZENIA ZE ZNAJOMOŚCIĄ BUDOWLANEJ
PRACOWNIKÓW DO ODDZIAŁU PLANOWANIA I ORGANIZACJI

Zgłoszenia na piśmie należy składać osobiście do Oddziału Personalnego — I piętro. Kr. 1219-0

PAŃSTWOWE KRAKOWSKIE ZAKŁADY GRAFICZNE
w Krakowie, przy ul. Wielopole 1
ogłaszają

przetarg nieograniczony

na sprzedaż pojazdów mechanicznych w stanie średnim, na chodzie: samochodu osobowego marki OPEL P/4 i samochodu ciężarowego HANOMAG 0,5 t. nyaOś

Oferty należy składać w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na kupno samochodu osobowego wzgl. ciężarowego" łącznie z załączonym kwitem na wpłacone wadium w wysokości 20 proc. oferowanej sumy do dnia 25 sierpnia br. godziny 12-tej w południe.

Samochody oglądać można codziennie w godzinach 9 — 11 po uprzednim zgłoszeniu w pokoju nr 13 na II-gim piętrze.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 26 sierpnia br. o godzinie 9-tej rano. Zastrzega się dowolny wybór oferenta względnie unieważnienie przetargu bez podania powodów i odszkodowania. Kr. 1220-1

PRZETARG

Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Koninie — sprzeda w drodze przetargu:

1 samochód osobowy 6 osób. marki „Plymuth" w dobrym stanie do remontu
1 samochód osobowy marki „Wanderer" w dobrym stanie do remontu
1 samochód osobowy (sportowy 2 osobowy) marki B.M.W 6 cyl. w dobrym stanie na chodzie.

Wymienione samochody oglądać można w garażach P.Z.G.S. w Koninie ul. Słupecka nr 5 codziennie.

Oferty na zakup z podaniem oferowanych cen w zamkniętych kopertach należy złożyć do dnia 20 sierpnia br., do godz. 11 — i w drugim terminie do dnia 30. 8. br. w P.Z.G.S. w Koninie, ul. Słupecka nr 5, ref. transportowy, gdzie w tym dniu o godz. 11 — nastąpi komisyjne otwarcie ofert.

P.Z.G.S. zastrzega sobie prawo wolnego wyboru oferenta. Kr. 1222-1

Warszawa tam i z powrotem

Solidność i punktualność nie zawsze idą w parze

Przedstawiciele prawie wszystkich cechów rzemieślniczych Warszawy mają ustaloną renomę. Prym dzierżą warszawscy szewcy.

Pomóc na całym świecie mistrzowie kopyta nie potrafią tak dobrze wykonać pary damskich pantofelków, czy butów z cholewami, jak w Warszawie. Stołeczni piekarze wyspecjalizowali się w wypieku chrupiących „warszawianek". Cukiernicy potrafią robić takie ciastka, torty i pączki, że na sam ich widok zagranicznym gościom ślinka cieknie. Modystki, kapeluszniczki umieją z byle łaszka stworzyć najwspanialsze kreacje. Zegarmistrzowie, stolarze, ślusarze, meblarze, również nie mają sobie równych. A praczki, które, choć bieliznę pozbawią wszystkich guzików, najbrudniejszy łach potrafią doprowadzić do nieskazitelnej bieli.

Warszawscy rzemieślnicy stoją w zakresie swych umiejętności na najwyższym poziomie.

To jest jedna, chwalebna strona medalu. Druga, która również cechuje niemal wszystkich rzemieślników, jest mniej chlubna. Solidność bowiem naszych rzemieślników nie idzie w parze z punktualnością.

Nie zdarzyło mi się jeszcze, aby któryś z naszych rzemieślników dotrzymał terminu. Nigdy nie wymagam pośpiechu. Zamawiam coś i proszę o wyznaczenie terminu, w którym mam się zgłosić po odbiór zlecenia. Zgłaszam się w terminie i, zwykle dowiaduję się, że niestety, rzecz zamówiona jeszcze nie została wykonana.

— Kiedy?

— Jutro, pojutrze, za trzy dni!

Jednak i jutro i pojutrze i za trzy dni praca nie jest wykonana.

Czy aż tak bardzo nasi rzemieślnicy są „zawaleni" pracą? Nie, po prostu lekceważą klientów. Wyznaczając terminy, nie zastanawiają się nad tym, czy zdążą wykonać zleconą robotę. Źle, niedbale planują.

W dobie, kiedy warszawscy murarze potrafią całą kamienicę wybudować w ciągu jednego miesiąca, trzy tygodniowe opóźnienie w wykonaniu naprawy, która wymaga kilku godzin pracy, to stanowczo za wiele!...

JOKER

12 miesięcy w roku uczą się i sami budują swą szkołę

Słuchacze Centr. Ośr. Szkolenia Zawodowego

W Warszawie istnieje szkoła, w której nauka trwa przez cały rok, a uczniowie jej w miesiącach letnich, gdy ich koledzy z innych szkół odpoczywają nad morzem lub w górach, mają najwięcej pracy. Tą dziwną szkołą jest Centralny Ośrodek Szkolenia Zawodowego Ministerstwa Budownictwa mieszczący się przy ul. Karolkowej 56.

Ośrodek prowadzi dwuletnią szkołę średnią rzemiosł budowlanych.

Zgłoszenia do klas murarskich przyjmowane są od 1 października. Od 15 marca można wstąpić do klasy stolarskiej, malarsko - szklarskiej, zduńskiej, ciesielskiej elektromonterskiej. Warunkiem przyjęcia jest ukończenie 17 lat i 6 klas szkoły podstawowej. Po skończeniu szkoły uczeń dostaje dyplom czeladniczy i małą maturę.

INTERNAT DLA ZAMIEJSCOWYCH

Dla zamiejscowych (70 proc. uczniów to młodzież wiejska) zorganizowany jest internat, gdzie otrzymują oni mieszkanie, wyżywienie i ubranie. Ci którzy nie korzystają z internatu, dostają ryczałt wyżywieniowy w wysokości 4 tys. zł. miesięcznie, poza tym szkoła pokrywa wszystkie dojazdy do pracy, gdyż uczniowie niezależnie od nauki teoretycznej pracują na własnych budowlach, prowadzonych przez Ośrodek.

Od 1947 r. tzn. od początku istnienia szkoły, wybudowano 118 obiektów oraz odbudowano gmach ośrodka. Za pracę tę otrzymują uczniowie premię od 5 do 30 zł. za godzinę.

Połowa godzin przeznaczonych na naukę w ciągu roku, poświęcona jest zajęciom praktycznym, a w sezonie budowlanym nawet 4 dni z 6 dni tygodnia lekcyjnego. Poza przedmiotami zawodowymi wykładane są przedmioty ogólnokształcące; na 30 godzin wykładów przypada 7 godzin przedmiotów ogólnokształcących.

PÓŁTORAROCZNE LICEUM

Poza szkołą dwuletnią ośrodek prowadzi również półtoraroczną szkołę techniczną typu licealnego z klasami instalatorską, elektromonterską, i budownictwa ogólnego. Po ukończeniu jej otrzymuje się tytuł technika i świadectwo dojrzałości.

Od kandydata wymagane jest ukończenie 17 lat, mała matura lub 5-letnia praktyka i świadectwo czeladnicze oraz egzamin z zakresu szkoły średniej. Górna granica wieku nie jest określona, zdarzali się nawet „sztubacy" po 60-ce.

Niezależnie od obu szkół Centralny Ośrodek Szkolenia, zorganizował 6, 8 i 12-miesięczne kursy dzienne, oraz 3 i 6-miesięczne kursy wieczorowe dokształcające. Kursy dzienne przeznaczone są dla robotników niewykwalifikowanych, aby jak najprędzej dostarczyć dla przemysłu budowlanego fachowców. Kursy wieczorowe umożliwiają robotnikom z długoletnią praktyką lecz bez dyplomów otrzymanie tytułu czeladnika i mistrza.

Ośrodek również szkoli kobiety w klasach malarskiej, szklarskiej, elektromonterskiej, a od nowego roku także zduńskiej i murarskiej.

Ogółem rocznie przeszkalanych jest 2 tys osób. (oz)

700.000 zł. wielka nagroda na Służewcu

W niedzielę, 14 bm. o godz. 15-ej przed rozpoczęciem wyścigów, odbędzie się na Służewcu powitanie delegacji czechosłowackiej.

W dniu tym odbędzie się wyścig o wielką nagrodę Państw. Demokracji Ludowej w wysokości 700 tys. zł. na dystansie 2800 mtr. Po wyścigu zostaną wręczone Czechosłowackiemu Tow. Wyścigów nagrody honorowe Min. Rolnictwa i Tow. Hodowli Koni w Polsce.

15 bm. odbędzie się wyścig o wielką nagrodę przeszkodową (400 tys. zł) na dystansie 4800 mtr. Po wyścigu nastąpi wręczenie nagród honorowych dla Czechosłowackiego Jockey Clubu.

Początek gonitw przesunięto w dn. 14 bm. na godz. 15.

Budżet na rok 1950

Wczoraj odbyło się posiedzenie Prezydium Rady Narodowej, Kolegium ZM. i Komisji Planowania Rady Narodowej, na którym omawiano budżet Zarz. Miejskiego na rok 1950. (OZ)

Nocne roboty na Poniatowskim

Na 100-metrowym odcinku mostu Poniatowskiego od strony Pragi — Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych rozpoczęło 9 b. m. wymianę nawierzchni i torów tramwajowych.

W dzień pracuje tu 30 junaków „SP", którzy zrywają nawierzchnię, a w nocy brygady MPRD wykonywać będą prace specjalne.

W nocy z 11 na 12 sierpnia wymienione będą szyny na torze, w odącym na Pragę.

Ruch tramwajów i samochodów utrzymany będzie przez cały czas trwania robót, zakończenie których nastąpi w końcu października b. r.

25 instruktorów murarskich

Wczoraj zakończył się ośmiodniowy kurs dla instruktorów murarskich z całej Polski.

25 uczestników kursu zapoznało się z metodami pracy stosowanymi przez racjonalizatorów i rekordzistów jak Markow, Porecki, Fronczak i inni. Wielu słuchaczy zetknęło się po raz pierwszy dopiero w Warszawie z systemem murowania trójkowym, dwójkowym, czy taśmowym, a nowością dla wszystkich były tzw. „flangi" przyrządy zastępujące kielnie przy tynkowaniu i pozwalające na szybsze wykonanie pracy.

(OZ)

W basenie „Legii" temperatura 22 st. i tłok nieprawdopodobny

Godzina 5 pp. Przed kasą pływalni „Legii" przy ul. Łazienkowskiej długi ogonek.

— Sprzedałam dzisiaj już ok. 1.450 biletów wejścia — powiedziała nam kasjerka. A do wieczora jeszcze daleko. Ludzie dopiero niedawno opuścili urzędy, biura i pośpieszają na basen.

Na basenie widać w pierwszej chwili kłębowisko brązowychh ciał, zasłaniających wszystko — wodę, piasek trybuny. W basenie kąpie się więcej osób, niż basen może pomieścić.

— Większość osób, korzystających z naszej pływalni — mówi kierownik — przychodzi do nas po południu, dlatego o tej porze mamy poważny ścisk. W ostatnią niedzielę gościliśmy ok. 2 tys. osób w ciągu całego dnia. Dziś przed południem było nie wiele osób, a teraz... basen sam mówi za siebie.

Basen „Legii" jest jedynym miejscem poza plażami nad Wisłą, gdzie mieszkaniec stolicy w taki dzień jak wczoraj czy dzisiaj może zażyć kąpieli. Rozkosz zanurzenia się w wodzie po całym dniu pracy w biurach, urzędach czy innych instytucjach jest tym motorem, który zmusza do jazdy na Łazienkowską. Jedyny basen w Warszawie jest niewystarczający.

10 STOPNI RÓŻNICY...

Na tablicy widnieją kredą wypisane dwie cyfry: temperatura powietrza 32 st., temperatura wody 22 st. To są dane z przed kilku godzin, ale sytuacja zmieniła się o tyle, że woda jest teraz bardziej ciepła. Nic dziwnego, że zimne natryski cieszą się ogromnym powodzeniem.

W bufecie natomiast najbardziej „idzie" woda sodowa, oranżada, owoce. Wszystko co gasi pragnienie i przynosi jakąś ochłodę.

Niektórzy nie zważając na upał, grają w ping-ponga, tenisa, siatkę, budząc tym w innych podziw dla swej witalności...

— Woda jest jeszcze czysta zmieniliśmy ją 2 tyg. temu — powiedział nam na zakończenie wizyty kierownik pływalni i jeśli pogoda dopisze będziemy ją zmieniali o wiele częściej.

(zw)

Na mieście mówią...

Cebertyzacja

Nowa metoda utrwalania gruntów, wynaleziona przez prof. Cebertowicza wywołała wielkie zainteresowanie sfer fachowych i ogółu społeczeństwa

Niestety przy ustalaniu nazwy dla tej metody, podobnie jak przy poszukiwaniu odpowiedniej nazwy wynikły trudności. Początkowo nazwano ją elektroendoosmozą, później elektrolizą, wreszcie systemem elektrokinetycznym...

Ostatnio inżynierowie zastosowali proste słowo: „cebertyzacja", które wyparło wszystkie poprzednie.

Proponujemy naśladownictwo, a więc— krajewizacja (od Krajewskiego), buduinizacja, lub Courteniazacja od nazwiska inż. Buduin de Courteney (wynalazcy windy-auta na maszt raszyński).

Solidarne skarpetki

W PDT dział galanterii męskiej przedstawia się ubogo. Chcąc np. nabyć skarpetki, klient ma do wyboru tylko dwa gatunki w jednym rozmiarze. Jeżeli ktoś ma nogę o numer większą lub mniejszą musi zrezygnować z kupna, lub chodzić w zawielkich skarpetkach.

W sklepach „Solidarności" przy ul. Marszałkowskiej skarpetek nie ma w ogóle. Prywatne sklepy posiadają towar w kilku gatunkach i rozmiarach, ale w cenie od 500 zł. w górę.

Za pijaństwo wyrzuceni z kadry reprezentacyjnej

Uchwałą zarządu PZPN skreśleni zostali z kadry reprezentacyjnej za nadużywanie alkoholu piłkarze: Janduda i Wieczorek z AKS-u oraz Krasówka z Górnika (Szombierki).

Podnieść estetykę produkcji — oto hasło Biura NEP

Na terenie objętym ulicami: Freta, Długa i Świętojerska PBP 9 rozpoczęło prace przy budowie gmachów, mających pomieścić laboratoria, pracownie i magazyny Biura Nadzoru Estetyki Produkcji, oraz bursy dla młodzieży przyjętej na przeszkolenie.

Od 1 maja wywieziono stąd 22.000 m sześć gruzu. Z rozbiórki pozostałych murów uzyskano 50 tys. m sześć cegły. Obecnie rozpoczęto prace przy wykopach. Na terenie budowy znaleziono i usunięto wiele ilości amunicji artyleryjskiej, granatów, 4 sztuki tzw. „krów" — kal. 603 mm. i 3 półtonowe bomby lotnicze.

Właściwe roboty budowlane rozpoczęte będą w jesieni.

Po uzyskaniu pomieszczenia w nowej siedzibie, B.N.E.P. rozwinie szeroką działalność opracowywania wzorów dla fabryk konfekcyjnych, ceramicznych, pracowni galanteryjnych, tkackich i hafciarskich.

W trzech dużych pracowniach prowadzone będzie szkolenie młodzieży i kursy dla pracowników fabryk z całego kraju. Na razie BNEP posiada 10.000 wzorów z różnych gałęzi przemysłu, zatwierdzonych przez komisję kwalifikacyjną, opracowanych przy współudziale artystów malarzy i rzeźbiarzy. Niestety nie mogą one z braku lokalu być udostępnione publiczności.

Ostatnio przeprowadzono doszkolenie plastyków w hutach szkła na Dolnym Śląsku, w wyniku czego wyprodukowano już kolekcję nowego szkła pod nadzorem artystów.

W nowym ośrodku BNEP-u przy ul. Długiej oprócz pracowni doświadczalnych — meblarskiej, krawieckiej i graficznej znajdować się będzie również wielka sala wystawowa, gdzie odbywać się będą pokazy z zakresu wzornictwa, rewie mód, wystawy estetyki wnętrz mieszkalnych, itp. Pokazy staną się szkołą dobrego smaku dla zwiedzających.

Podstawowym zadaniem BNEP jest podniesienie estetyki produkcji w fabrykach na terenie całego kraju, oraz wprowadzenie systemu pracy kolektywnej w dziedzinie wytwórczości artystycznej.

Wystawy eksponatów BNEP za granicą spotkały się z niezwykle pozytywną oceną prasy i fachowców. Dzięki nim przemysł nasz otrzymał liczne zamówienia na te wyroby, które są już produkowane masowo. Szkoda, że jeszcze dosyć długo będziemy musieli czekać na taką wystawę w kraju. (o)

Występ zespołu artystów Domu Wojska Polskiego

13 sierpnia o godz. 20.30 na kortach WKS „Legia" — ul. Myśliwiecka 4 odbędzie się jeden tylko występ Zespołu Artystycznego Domu Wojska Polskiego. W programie chór, orkiestra, balet, soliści.

W razie niepogody występ będzie przełożony na dzień następny, tj. 14.VIII. o tej samej godzinie i w tym samym miejscu.

Bilety w cenie 100 i 200 zł. rozprowadzą WRZZ ul. Nowy Zjazd nr. 1, a przedsprzedaż odbywa się w firmie „Impet" ul. Krucza róg Al. Sikorskiego oraz w kasie Pływalni WKS „Legia" ul. Łazienkowska.

Zapewniony przejazd po występie taborem MZK do wszystkich dzielnic miasta.

TABELA WYGRANYCH 56 LOTERII

3-ci dzień ciągnienia IV-ej klasy

Wygrone po 200.000 zł padły na Nr Nr 91334 92825.

Wygrane po 100.000 padły na Nr Nr 26937 52149 57532 76857 79973.

Wygrane po 40.000 zł padły na Nr Nr 1537 10063 11970 13401 41329 41392 58583 61497 78844 89630.

Wygrane po 16.000 zł padły na Nr Nr 1082 2581 3865 3871 7948 12643 13817 15411 18109 24219 28641 31474 45666 48932 49218 50095 55294 57583 58284 65142 72245 73106 78267 82871 87610 89149 93548.

Wygrane po 8.000 zł padły na Nr Nr 51039 52748 53111 53934 54536 54052 55868 56313 57632 58264 58349 59471 61177 61178 61272 61696 65434 65915 66894 67818 69350 69802 70962 73302 73363 74889 75349 75587 76561 76766 76852 77507 77557 78094 78700 79576 80620 81151 85640 86400 87092 87611 87717 88552 90067 90222 91716 665 1417 1473 1850 2157 2402 3182 6424 7421 7688 8545 9235 10082 10114 10509 10579 10706 11008 11341 12267 12965 12967 13826 14095 14732 15242 15930 17348 18597 19366 19430 19752 19796 20727 21172 21187 21303 21907 22613 22652 23231 24360 24554 25636 26982 27217 28011 28023 28935 29783 30039 30457 31784 32798 33053 34091 34383 34703 34754 34854 35127 35403 35686 36072 36707 37150 37150 37591 37848 39344 39704 40645 41738 42120 42458 42780 42896 42955 43264 43278 43731 43981 45506 45916 46187 46287 47165 47220 47486 47774 48493 49072 50161.

Dalszy ciąg wygranych po 4.000 zł

42019 36 134 8 80 209 40 92 424 32 83 6 521 619 99 727 827 958 43062 80 102 50 5 75 9 228 329 67 8 89 420 517 55 63 82 4 637 55 82 7 763 803 59 944 51 89 44024 87 180 94 211 474 532 625 99 891 973 45014 28 122 53 68 80 210 82 383 4 91 491 9 507 30 74 621 75 6 749 807 50 77 86 901 44 61 46034 9 85 126 33 40 82 92 245 346 91 401 10 600 58 73 9 84 716 65 809 53 85 945 47009 62 142 79 330 5 495 513 25 74 672 765 84 94 819 55 7 48037 87 121 78 207 1972 325 71 430 543 8 91 617 42 745 50 814 40 69 934 49029 156 74 93 8 9 207 69 312 32 61 7 83 96 514 41 9 720 55 897 980 50089 216 335 543 74 704 36 807 963 51025 86 117 84 263 320 46 78 439 64 76 89 606 18 35 707 43 836 80 5 902 27 85 52122 68 73 84 407 16 28 519 44 96 612 27 32 74 714 29 903 26 72 85 53 136 42 89 326 33 51 404 19 35 44 516 51 63 84 93 604 11 53 6 85 93 706 42 63 98 811 56 73 91 905 41 71 54018 38 78 130 9 54 221 32 42 359 99 404 6 21 97 594 662 3 710 83 6 830 53 6 925 41 87 55012 3 21 102 37 8 50 61 224 79 337 56 71 85 493 667 79 712 865 938 45 50 94 7 56056 67 89 125 56 90 210 41 362 433 99 589 93 9 677 92 700 36 63 9 882 96 57017 79 170 92 204 15 53 8 419 77 501 636 763 7 83 93 59011 4 6 44 169 200 95 9 462 99 592 605 61 704 843 95 9 959 59079 213 350 498 559 628 34 800 47 58 949 50 60008 51 5 8 488 501 617 746 72 6 821 33 77 86 7 915 39 53 4 74 93 61030 81 93 7 168 70 265 339 50 406 80 577 8 92 666 98 701 57 41 69 90 811 909 38 92 62030 139 205 66 322 5 64 430 551 74 654 703 10 31 838 75 87 985 96 8 63087 129 65 72 293 352 464 652 892 940 1 75 64036 145 57 302 9 41 522 41 63199 740 86 65020 61 116 231 34 5 7 78 367 81 493 509 79 634 43 63 795 886 987 66026 91 192 267 82 340 54 403 34 58 81 510 602 9 10 4 49 705 863 84 67013 44 6 8 82 127 49 220 9 46 58 341 69 417 53 585 96 704 38 68 84

Dalszy ciąg wygranych podamy w następnym numerze)

Zbliża się rok szkolny

Szkoła podstawowa nr. 40 szykuje się do otwarcia

W głębi podwórza przy ul. Hożej 13 w niedużym domu, mieści się szkoła podstawowa Nr 40. Szkoła ta obsługuje dużą część śródmieścia pracując na trzy zmiany, wespół ze szkołą dla dorosłych.

— Cały dzień jest tak wypełniony, że dobrze trzeba się napracować aby zdążyć sprzątnąć — mówi woźna.

Sal jest stanowczo za mało i są one niewielkie. Nie wiele zmienia sytuację ustawienie ławek w sali gimnastycznej. Gimnastyka odbywać się będzie w dwu, niedużych hallach na pierwszym i drugim piętrze.

Szkoła, dzięki staraniom kierownictwa jest zradiofonizowana, posiada dostatecznie wyposażoną pracownię fizyczną i sporą ilość pomocy naukowych.

Jedynym jej brakiem jest ciasnota, która odbija się na pracy uczni jak i nauczycieli.

Apteki czynne dziś w nocy

WARSZAWA

Puławska 83, Puławska 5, Piękna 39, Marszałkowska 95, Sikorskiego 54, Grójecka 3, Złota 15, Podwale 19, Pl. Trzech Krzyży 10, Kopernika 32, Okopowa 25, Powązkowska 56. Pl. Wilsona 6, Goraszewska 31.

PRAGA

Francuska 16, Grochowska 98, Grochowska 334, Ząbkowska 13, Łomżyńska 8, 11 Listopada 54, Kartuska.

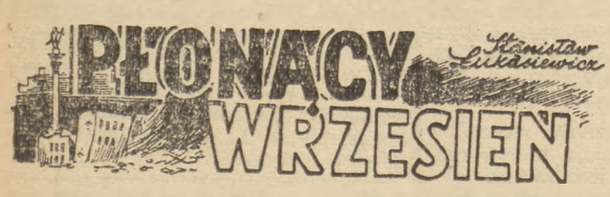

Powieść z roku 1939

(13)

— Tak jest — odezwał się wypuszczając z fantazją fontanny niebieskawego, o szlachetnym odcieniu dymu, i spoglądając ciekawie to na salę, to na ulicę, — ja osobiście sądzę, iż byłoby dobrze gdyby wreszcie doszło do wojny z Niemcami. I to teraz, w tym roku, nie później, gdy Niemcy nie są jeszcze przygotowani do wojny.

— Myśli pan, iż nie są przygotowani? — pytał Wikowski tonem pobłażliwym. Jakoś opuściła go w tej chwili zwykła mu skłonność do zasadniczej i zaciekłej w tych kwestiach polemiki. Wypowiedź towarzysza przyjął lekko i z pewną pogodą, obiektywną bezinteresownością.

— Naturalnie, że nie są. Wszystkie ich dotychczasowe sukcesy polegają tylko na bluffie i szantażu i niestety na... pobłażliwości aliantów. Hitler każdorazowo podejmuje szalone ryzyko — a nuż zastraszanie nie uda się i dojdzie do wojny. A tego boi się najbardziej, gdyż wojna to ujawnienie faktycznych sił, a co za tym idzie... kompromitacja.

— Tak pan myśli? — dziwił się dobrotliwie Wikowski. Ten naiwny, patriotyczny optymizm kolegi raczej go bawił a nie złościł.

— Hitler jedzie na bluffie i tylko na bluffie! — kolega w najgłębszym przekonaniu machał pogardliwie ręką — a jakie to spostrzeżenia wyciągnęła cała europejska prasa z niemieckiego marszu w głąb Austrii i Czechosłowacji? Że dużo było w tym reżyserii teatralnej i markowania wielkich sił. Obliczono, iż około czterdziestu procent tych ogromnych czołgów, samochodów pancernych i dział zmotoryzowanych, które demonstrowały ostentacyjnie wszystkie gazety niemieckie, w czasie pośpiesznych raidów do Austrii i Czech rozsypało się po drodze prawie zupełnie. Były to makiety i naprawdę jak się to powszechnie mówiło, tekturowe olbrzymy, sprytnie zamaskowane.

— Tak, tak, przypominam sobie te wiadomości przedrukowywane u nas z prasy francuskiej! — powiedział Wikowski.

— Ano, właśnie!

— Czy należy zbytnio w te rzeczy wierzyć?! — mówił od niechcenia — armia niemiecka może okazać się silną, a nawet silniejszą od naszej!

— Co też pan powiada? Skąd? — zaprotestował gorąco kolega i zaraz się zaperzył. Jego pełna twarz jeszcze bardziej porożowiała od emocji. Na kilka sekund zamilkł w namyśle. — Ale nawet gdyby tak było, w co nie wierzę ani przez chwilę — przeciwnie — uważam, że jest wręcz odwrotnie, to i tak my górujemy nad Niemcami, wie pan czym? Był pan na prowincji, na wsi, tak wśród chłopów? — pytał z pewną ostentacją i zaczepnie.

A gdy Wikowski milczał, mówił dalej rozmyślnie dość głośno.

— Niech pan się między chłopów wybierze, a spotka się pan z czymś, co napełni pana wielką otuchą i radością. Nie wyobraża pan sobie jaki panuje na wsi, wśród naszych chłopów zapał do wojny, jak wszyscy się rwą, żeby wreszcie spuścić Niemcom porządne lanie! Toż gdy bractwo to z takim entuzjazmem i z tą żywiołową nienawiścią znajdzie się na froncie i ruszy na Niemca z kopyta, z prawdziwie chłopską i polską furią — to go rozniosą w parę tygodni i nic na to nie pomogą żadne czołgi — ani malowane, ani też prawdziwe! — wołał z zapałem kolega.

Wikowski spokojnie pił kawę i milczał. Przypomniała mu się rozmowa, w jakiej wziął udział w rodzinie folwarcznego parobka. Gdy niedawno odwiedził ojca, zaszedł z sentymentu do domu starego stróża folwarcznego. Wychował się przy nim od małego dziecka i niejedną wysłuchał od niego baśń i przedziwną opowieść o czarach, strachach i upiorach, nawiedzających po nocy pałac hrabiowski. Jeszcze i teraz Wikowski przesiadując u niego lubił wysłuchać czarującą, naiwną opowieść gdzie wszystko działo się tak łatwo, tak strasznie i tak uwodząco.

Ale tego lata nie o baśniach mówiło się w chacie starego stróża. I jego interesowały wieści z szerokiego świata, wieści, które wróżyły coś groźniejszego niż strachy i upiory. Chłopi z niepokojem i ze strapieniem mówili o grożącej wojnie. Do domu stróża wrócił przed kilkoma miesiącami z robót z Niemiec jego czterdziesto-paroletni zięć. Pracy dla siebie w kraju dotąd nie znalazł i na razie siedział u teścia, zbijając z deszczułek i lepiąc z gliny na sprzedaż statki kuchenne. Gdy rozmowa zeszła na to, czy będzie wojna, chłop z frasunkiem kręcił głową i powiadał:

— Nie daj Bóg, żeby doszło do wojny z Niemcem. A jeszcze Polska i oni sam na sam! Ja pracował w kopalni, w fabryce wielkiej jak ta wieś. Ja widziałem co oni mają, a co my mamy: piaski i koniki, a tam wszędzie szosy jak batem śmignął, a po nich tylko warczą motory a motory. Tam harują nie na żarty, że aż strach, a u nas jak ja się przyjrzał po tych trzech latach, com wyszedł ze wsi, to widzę, że nic się nie zrobiło, a bida jeszcze większa niż była, aż piszczy. Ho, ho, Hitler szykuje się do czegoś, że okropności! — pokręcił głową i szybko a sprawnie, jakby znajdując w tym jakąś odpłatę począł ugniatać glinę na garnek.

ROZDZIAŁ VII.

Na kilka minut przed zamykaniem sklepów Dobrzyniak przeszedł się wolnym, spacerowym krokiem obok wystawy zakładu zegarmistrzowskiego, gdzie pracował Garbus.

Stary zegarmistrz spojrzał raz i drugi w kierunku ulicy i naraz podniósł się od warsztatu.

— Fajrant! — rzekł swym suchym, bezbarwnym głosem — zamykamy!

Garbus schował niedokończoną robotę do oddzielnej szufladki, do innej poskładał narzędzia ze stołu i obaj z pryncypałem założyli szybko deski od wystawy. Zegarmistrz przymocował je żelazną poprzeczną sztabą, zamknął wielką kłódę na specjalny kluczyk i gładkim ruchem wpuścił go do kieszeni od spodni. Na odchodnym Garbus wrócił do zakładu, nałożył niedbale płaszczyk, podali sobie z pryncypałem ręce, nie patrząc na siebie i Garbus wydostał się na ulicę. Ze swoją miną sceptycznie obojętną zanurzył się w tłum przechodniów.

Dobrzyniak natychmiast wszedł do sklepu, a zegarmistrz zatrzasnął drzwi i zapuścił żaluzje.

Uścisnęli sobie dłonie krótkim ruchem.

— Jest już kto? — zapytał Dobrzyniak.

— Są już wszyscy towarzysze! — odrzekł zegarmistrz tonem łagodnym, swojskim. Przeszli ze sklepu wąskim i niskim korytarzykiem w kierunku niezbyt wysokich drzwi. Zegarmistrz otworzył je przed gościem. Do izby, gdzie wśród kłębów dymu papierosowego widać było kilka osób, — krokiem dziaskim, z uśmiechem powitalno przyjacielskim na twarzy wkroczył on.

— Cześć, towarzysze!

— Wtamy, witamy! Jak się udała podróż?

— Wyśmienicie! — mówił przybyły, ściskając po kolei każdemu z obecnych rękę. Usiadł zaraz, a właściwie rzucił się jak najwygodniej na starą wygniecioną kanapę, znaną dobrze niejednemu towarzyszowi z partii. Ileż razy tu, on sam i wielu innych nocowało w razie potrzeby, gdy w przewidywaniu obławy, wszystkie inne miejsca wydawały się bardziej niż to zagrożone. Jak dotąd policja raczej nie wiedziała o tym punkcie schadzek, dlatego też na ogół nie było ono nadużywane przez ludzi. Należało zawsze posiadać kilka miejsc zupełnie pewnych.

Dobrzyniakowi podsunięto zaraz pudło papierosów, dawał się z rozkoszą poczęstować. Zatęsknił już prawdziwie przez tych kilka dni nieobecności do towarzyszy, do rozmowy z nimi. Tu wśród nich odświeżał się na nowo, ginęły gdzieś owe chwile znużenia, goryczy, sceptycyzmu; ujarzmiane zresztą zawsze żelazną garścią woli, które nawiedzały go niekiedy w momencie neurastenicznej słabości, gdy zostawał sam wobec skomplikowanej grozy życia i świata, tak niewymiernej i pełnej coraz to nowych, nieprzewidzianych, tragicznych niespodzianek. Tu wobec tych sojuszników ogarniał go na nowo cały zapał, entuzjazm do pracy, do działania, jako czegoś najbardziej konkretnego w tym chaosie, — co w formie widomej i ileż razy skutecznej przeciwstawiało się złu i budowało ów nowy ład, będący realnym gruntem pod wytyczną, dalszą drogę poprzez dżunglę życia.

Dobrzyniak wśród towarzyszy rozprężał się całkowicie jak w serdecznej, rodzinnej atmosferze. Zapalając z fantazyjnym trzaskiem zapałkę i patrząc chciwymi oczami na zadzierzysty płomień, budzący w nim zawsze krótką eksplozję radości życia, zaciągnął się papierosem i jeszcze raz spojrzał na obecnych. Byli ze związków zawodowych pracowników umysłowych towarzysze Szulkowski i Sitek, z fabryki metalurgicznej towarzysze Dratwa i Ziętek, ze związku tramwajarzy, popularny wśród działaczy robotniczych, motorniczy, towarzysz Zalewski.

(C. d. n.)